OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

—THE WEEKLY—
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the
UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once.......... 50c.
One inch once.......... $2 00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page.......... $40.00; Second and third page.......... 20.00; Fourth page.......... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie.......... $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii.......... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......... c. 5
Od cala.......... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy.......... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy.......... $10.00; na czwartej stronicy.......... $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płacących, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie

No. 29. Chicago, Illinois, Czwartek 19-go Lipca, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

W Konstantynopolu dało się w wtorek po trzykroć uczuć silne trzęsienie ziemi. Strata jest ogromną, zwłaszcza że wskutek trzęsienia wybuchło kilka niezmiernych pożarów. Wielka część mieszkańców obozuje pod gołem niebem.

Zawaliło się kilka minaretów i publicznych budynków i nie ma prawie ulicy, w którejby się nie znajdowały rozwaliska.

* * *

O zdrowiu Ojca św. nadchodzą wciąż sprzeczne wiadomości. Tak np. donoszą z Londynu 10 lipca: Wskutek wielkich upałów zostało zdrowie Jego Świątobliwości bardzo nadwerężone, wskutek czego często mdleje. Oprócz tego otworzyła się bolesna rana na jednej z nóg papieża.

Z Rzymu zaś donoszą tego samego dnia: Nie ma odrobiny prawdy w pogłoskach, że zdrowie Ojca św. jest nadwerężonem. Papież przechadzał się nawet wczoraj w ogrodach Watykanu, co go orzeźwiło pomimo parnego powietrza. Zresztą przechadza się papież co dzień w ogrodach Watykanu.

* * *

W Paryżu umarło w dniu 10-go lipca 12 letnie dziecko po kilku godzinach choroby na biegunkę podobną do cholery.

* * *

W mieście La Junquera w pobliżu Gerona w Hiszpanii uwięziono anarchistę, który miał być członkiem bandy spiskowców, których ofiarą stał się prezydent Carnot.

* * *

W Lovete na Węgrzech zniszczył pożar 400 budynków, 6 ludzi utraciło życie w płomieniach.

W Brojance schwycili wieśniacy podpalacza i wrzucili go do budynku, który podpalił.

* * *

Przed sędzią śledczym oświadczył żołnierz Le Blanc w obecności Santo Caesario, mordercy Carnot'a, że tenże w pewnej kawiarni w Cette losował z innymi anarchistami o to, kto ma zamordować prezydenta. Los padł na Caesario. Le Blanc nie wierzył wtenczas, że C. tak szybko wykona haniebny czyn. Caesario spojrzawszy pogardliwie na Le Blanc'a rzekł: "Ten łotr szydzi ze mnie; działałem z własnej woli i nie miałem współwinowajców."

* * *

Ze Stockholmu w Szwecyi donoszą, że na parowcu Dobeln, który przybył z Petersburga, 15 pasażerów zachorowało na cholerę.

* * *

Z Konstantynopola donoszą 11 lipca: Po cztery razy dało się jeszcze uczuć trzęsienie ziemi. W Stambule zawaliło się mnóstwo domów. 150 osób zostało przysypanych przez zawalające się domy. W dzielnicy Dżuwali zostały częściowo spustoszone budynki publiczne i kilkanaście ludzi utraciło życie. Najbardziej dało się uczuć trzęsienie na wyspach książęcych położonych w morzu Marmora. Na Prinkipo, największej z tych wysp, zostały zniszczone liczne wspaniałe budynki, wille i kościół prawosławny. W Galata 10 osób utraciło życie i strata co do własności jest niezmierną. We wsi Stefano został spustoszony kościół katolicki wraz z klasztorem. Jedenaście osób zostało zabitych. Wieś Adabazar została zupełnie zniszczoną; w Seythe i Missi 4 osoby zostały zabite; na wyspie Halki zostały wszystkie prawie domy zburzone. Zawaliła się część ottomańskiej szkoły wyższej marynarki, przyczem 6 osób utraciło życie, a wielu zostało ranionych. Na wyspie Anjigoni wywróciły się wszystkie budynki, wyjąwszy mocno zbudowanych klasztorów.

* * *

Z Leodyum w Belgii i sąsiednich wiosek donoszą dnia 11-go lipca o pojedynczych wypadkach cholery.

W Brukselli zniszczył pożar nowy teatr "Palais d'Eté" i sąsiednie budynki. Strata wynosi przeszło milion franków.

* * *

Z Toulonu w Francyi donoszą 11 lipca: Wczorajszej nocy uszkodził pożar tutejszy arsenał na kilka milionów franków. Spustoszonym został wydział maszyn, w którym były umieszczone cenne elektryczne instrumenta służące do dokładnych wymierzań.

* * *

Rząd japoński najął od towarzystwa Yusen-Kaisha 16 parowców, które mają przewieść 10,000 wojska do Korei. Zdaje się, że nie obędzie się bez wojny pomiędzy Chinami i Japonią. Mikado nie chce cofnąć wojska z Korei, chociaż Chiny tego zażądały.

* * *

Z Barcelony donoszą 11-go lipca. Dzisiaj rozpoczął się proces przeciw anarchistom Salvator Franch, Antonio Alfaro i Juano Pratz. Franch był sprawcą eksplozyi w teatrze Licco w wieczór 7 listopada, zr., wskutek której 30 ludzi utraciło życie. Franch wyznał, że rzucił dwie bomby w celu zabicia całej burżoazyi znajdującej się w teatrze. Cieszył się że tyle ludzi zabił i żałował że druga bomba nie eksplodowała.

Alfaro i Pratz twierdzili, że nie mieli najmniejszej styczności z zamachem.

Franch został skazany na śmierć.

* * *

Dnia 11 bm. znajdował się książe Walii, następca tronu angielskiego w Bangor w Walii i znajdował się właśnie z małżonką w drodze do Paurhyn Castle, gdy się przybliżył do powozu człowiek, jak się zdaje, pijany, który groził księciu śmiercią. W powozie znajdował się także lord Panrhyn, który uderzył owego człowieka pięścią w twarz tak, iż się wywrócił. Tymczasem przyskoczył inspektor policyi Soceny i uwięził go.

* * *

Z Wiednia nadchodzi w dniu 11-go lipca wiadomość, że w Galicyi i Bukowinie cholera coraz bardziej się rozszerza. W ostatnich trzech dniach zachorowało 20 a umarło 11 osób.

* * *

Z Warszawy telegrafują: Z 240 osób, które zostały aresztowane 25 go kwietnia, ponieważ obchodziły setnę rocznicę powstania Kościuszkowskiego, zostało 160 wysłanych na Sybir i to na przeciąg 2 do 5 lat. Pomiędzy nimi znajduje się Potocki, redaktor czasopisma "Głos", suspendowanego przez rząd. 80 z oskarzonych uwolniono.

* * *

W Hamburgu srożył się 11-go lipca niezmierny pożar na dokach wolnego portu tego miasta. Magazin no. 4 został zupełnie zalany wodą i wielkie ilości tabaki i kawy zostały zniszczone. Strata wynosi $375,000.

* * *

"Independence Belge" donosi, że wojsko wolnego państwa Congo zostało w pobliżu Mundua pobite przez krajowców, którzy zdobyli wszystkie pakunki i całą amunicyę. Kapitan Bonvalet został zabity dzidą.

* * *

W Ottawa, Ontario (Can.) odroczyła się 11 lipca konferencya kolonialna, na której chodziło o łączność wszystkich kolonii angielskich i ugodę pod względem cła. Za łącznością głosowali zastępcy kolonii Canada, południowej Australii, kolonii nad przylądkiem Dobrej nadziei, Victoria i Tasmanii; naprzeciw: Queensland, N. S. Wales i Nowa Zealandya.

* * *

Angielski minister stanu spraw zagranicznych Earl of Kimberly, ofiarował usługi dla załatwienia zatargów w kwestyi koreańskiej. Japonia przyjęła ofertę; Chiny prawdopodobnie uczynią tak samo.

* * *

Z Konstantynopola donoszą 12 lipca: Podczas całej nocy dały się uczuć lekkie trzęsienia ziemi, lecz dzisiaj rano wszystko jest spokojnem, składy zostały pootwierane i ludzie powracają do ich mieszkań.

W Anatolii 236 mil ztąd wydarzyło się silne trzęsienie ziemi. Wiele stacyi kolejowych zostało uszkodzonych i miejscowość Jolova położona na zatoką Ismid została zupełnie zburzoną.

W Konstantynopolu, jak się zdaje, trzęsienia wydarzały się w prostej linii, tj. od meczetu sułtana Achmeta aż do Edirno Kapon, na przestrzeni dwu milowej. Wzdłuż całej linii jest strata niezmierną, i wiele ludzi utraciło życie.

W pobliżu wsi San Stefano morze cofnęło się nagle o 200 jardów, powróciło, rzuciło statki z wielką siłą na ląd i narobiło wiele szkody.

Urzędownie donoszą, że 110 ludzi utraciło życie.

Wieś Galatina została zupełnie zniszczoną.

(Później). Dzisiaj po południu wydarzyło się ponownie trzęsienie ziemi trwające trzy sekundy. Mieszkańcy ubiegli znów na pola. Strata jest niezmierną tutaj, w prowincyi Adrianapol, w wsiach Moodania i Ismida, w Chewya i miastach położonych wzdłuż Dardanellów. Nie wiadomo jeszcze ilu ludzi utraciło życie.

* * *

Donoszą z Petersburga: W tych dniach uwięziono w Kirpicznaji polskiego studenta podejrzanego o to, że należy do nihilistycznego towarzystwa. Przy rewizyi jego mieszkania znaleziono bombę fabrykowaną w Anglii; później uwięziono jeszcze jednego studenta i jego siostrę. Trzy te aresztowania przyczyniły się do odkrycia bardzo kompromitujących dokumentów. Zdaje się, że policya już dawno szukała brata i siostrę, a śledztwo sądowe okazało, że istniał wielce rozgałęziony spisek którego celem było zamordowanie cara.

* * *

Z Petersburga donoszą 13 go lipca: Wczoraj wydarzyły się tutaj 143 nowe wypadki cholery i 54 wypadki śmierci na tę zarazę.

Z Wiednia donoszą tego samego dnia: W okręgu krakowskim wydarzyło się podczas ostatnich dwóch dni 38 wypadków cholery, 15 ze śmiertelnym wynikiem a w mieście Krakowie 8 wypadków z jednym śmiertelnym wynikiem.

* * *

Z Toulonu w Francyi donoszą: Tutejsza policya zajmuje się obecnie śledztwem spisku, którego celem miało być wysadzenie w powietrze nowego pancernika "Carnot". Twierdzą że krótko przed spuszczaniem okrętu do wody odkryto w jego wnętrzu pożar, który zdołano ugasić. Uwięziono pewnego robotnika w warsztatach okrętowych, którego podejrzywano o podłożenie ognia; ten miał wyznać wszystko i wydać swych wspólników.

* * *

Komisya specyalna wyznaczona dla zbadania nowego wynalazku Turpina, (o którym w swym czasie pisaliśmy) ukończyła swą pracę. Turpin'owi, jak wiadomo, zarzucano, że sprzedał swój wynalazek zagranicznemu państwu, ponieważ francuzkie ministeryum wojny okazało się bardzo obojętnem w tej sprawie.

Czasopisma "Matin" i "Echo de Paris" ogłaszają rozmowy z różnymi członkami komisyi, którzy twierdzą, że wynalazek nie jest bardzo ważnym i że proch bezdymny jest o wiele lepszym.

* * *

Policya paryzka dowiedziała się, że w tych dniach wyjechał z Ameryki do Londynu pewien anarchista, który miał przy sobie znaczną liczbę bomb. Człowiek ma być członkiem bandy anarchistów, która powzięła plan równoczesnego wysadzenia w powietrze Elyseum, Izby Deputowanych i pałacu sprawiedliwości.

* * *

Z Konstantynopola donoszą, że trzęsienia ziemi trwają wciąż jeszcze. W Konstantynopolu zawaliło się skrzydło szkoły wojskowej wskutek czego trzy osoby zostały zabite i 22 pokaleczone. W różnych częściach miasta wydobyto liczne trupy z pod rozwalisk. W Acabazar zawaliło się 130 domów i 22 ludzi utraciło życie.

* * *

Z Tangieru w Marocco donoszą że gubernator Tangieru kazał wrzucić do więzienia Muley'a Mohammed, najstarszego brata sułtana, ponieważ tenże podburzał plemię Rahummas, aby go wywołało sułtanem.

* * *

Hurko, słynny Hurko, wyzdrowiał i niebawem obejmie gubernatorstwo nad Warszawą.

* * *

Dnia 14-go lipca wydarzyło się w Petersburgu 170 nowych wypadków cholery, z tych 50 ze śmiertelnym wynikiem. W szpitalach znajduje się obecnie 400 osób chorych na cholerę.

* * *

Stowarzyszenie amerykańskie podróży parowcowej zniżyło ceny międzypokładowe z Londynu, Liverpool'u i Queenstown do Ameryki na $9, włącznie wyprawy.

Stowarzyszenie linii Canard zniżyło cenę podróży w międzypokładzie na $10.

* * *

Ze starego kraju donoszą, że pod Świeciem zostało zabitych przez piorun 13 mężczyzn i niewiast pracujących w polu.

* * *

Z Petersburga donoszą 15 lipca: Wczoraj doniesiono o 218 nowych wypadkach cholery, z których 69 miały śmiertelny wynik. W tutejszej katedrze odbyły się publiczne modły, aby Bóg raczył odwrócić zarazę.

* * *

Manewry jesienne, które się miały odbyć w pobliżu Smoleńska, nie odbędą się, ponieważ odkryto miny pod domem, w którym car miał mieć główną kwaterę. Wskutek odkrycia spisku uwięziono wielką liczbę nihilistów.

* * *

W Canton w Chinach umarło już 40,000 ludzi na "czarną śmierć" czyli dżumę.

Strajk stow. A. R. U.

Wiadomości z 10go lipca.

New York. Wszystkie przedmioty pocztowe nadeszły w ostatnich 24 godzinach w właściwym czasie, wyjąwszy z San Francisco, Detroit i dalekiego północnego zachodu.

Mortimer O'Connell, prezydent Bractwa Robotników dla „Surface Railroad" śmieje się z idei ogólnego strajku ze sympatyi dla „boycott'u" Pullmana. Pomiędzy różnemi Bractwami tego miasta, w których leży właściwa siła robotników kolejowych, opinia jest przeciwną strajkom dla sympatyi.

Anderson, Ind. Członkowie tutejszej loży no. 161 A. R. U., zatrudnieni przy Michigan dywizyi kolei Big Four, postanowili wrócić jutro do pracy.

La Salle, Ill. Pomiędzy Utica i La Salle wykoleił się pociąg kolei Rock Island wskutek zluzowania szyn. Tór prowadzi tuż nad kanałem i cudem prawie jest, że wszystkie wagony nie wpadły do wody. Maszynista i palacz zeskoczyli na czas z lokomotywy.

Mattoon, Ill. Pociągi osobowe przechodzą tutaj w oznaczonym czasie. Rękodzielnie kolei Big Four zostały tymczasowo zamknięte.

Minonk, Ill. Ztąd udało się 150 górników do Rutland i Toluca, aby zniewolić tamtejszych górników do porzucenia pracy.

Frankfort, Ind. Zastój tutejszy został zniesiony. Nowi ludzie zajęli miejsce strajkierów, z których żaden nie zostanie już więcej do pracy przyjęty.

Galesburg, Ill. Zwrotnikarze kolei C. B. & Q. postanowili nie brać udziału w strajku.

Trinidad, Col. Na Agullar gałęzi kolei Denver i Gulf strajkierzy spalili most kolejowy w pobliżu stacyi Victor.

St. Paul, Minn. Wielka część strajkierów na kolei C. M. i St. P. powróciła do pracy, gdyż kompania ogłosiła, że ci którzy się nie zgłoszą do 7mej godziny rano, nie dostaną już zatrudnienia.

Sacramento, Cal. Zaraz po północy nadeszła wiadomość, że o 3ciej po południu zostanie zaprowadzony stan oblężenia i że nadchodzi wojsko. To wywołało u ludności największe wzburzenie. Strajkierzy uzbroili się natychmiast i stawią opór wojsku; posiadają 1400 wybornych karabinów.

Springfield, Ill. Gubernator Altgeld polecił dzisiaj jen. adjutantowi Orendorff'owi, znajdującemu się w Chicago, aby zakupił wszystkie karabiny kalibru 40 i 50, jakieby mógł dostać, i wysłał odnośnie do instrukcyi, które później odbierze.

Burmistrz Godding z Rutland, szeryf Daniel z Coal City, szeryf Robertson z Princeton i burmistrz Rauch z Peru zażądali od gubernatora broni. Gubernator odpowiedział, że odbiorą takową z Chicago.

Orendorff doniósł gubernatorowi, iż odebrał od ministeryum wojny uwiadomienie, że rząd nie może sprzedawać broni żadnemu stanowi, lecz że za rekwizycyą gubernatora pożyczy stanowi Illinois 600 karabinów.

Gubernator wysłał rekwizycyę, poczem odebrał uwiadomienie, że broń znajduje się już w drodze do Chicago.

Później doniósł Orendorff, że może kupić 600 karabinów w New Yorku; odebrał rozkaz aby tak uczynił natychmiast.

Spring Valley, Ill. Dzisiaj, gdy przybył do tutejszego dworca pociąg kolei Chicago, Rock Island i Pacific, idący z Chicago do Bureau Junction pod eskortą regularnego wojska, tłum zgromadzony na sąsiednich pagórkach począł rzucać kamieniami. Kapitan Conrad prosił tłum, aby zaprzestał; gdy to nie skutkowało kazał żołnierzom wyjść z wagonów i dać ognia. Włoch Bartos został zabity na miejscu a niejaki Saloli raniony tak, że w trzy godziny zmarł.

Ladd, Ill. Tutaj strzelali strajkierzy ze zasadzki do marszałka Stan. Zjedn. Powell'a, który odprowadził transport więźniów do Spring Valley. Odebrał dwie rany w twarz. Powell odpowiedział na ogień i zadał pewnemu Włochowi dwie niebezpieczne rany.

Strajkierzy poranili później jeszcze dwóch pomocników szeryfa: W. Gregory i Lush'a Kolp.

Cincinnati, O. Kompania kolei Big Four kazała zamknąć swe warsztaty na wszystkich odnogach. 3000 ludzi utraciło pracę. Pociągi odchodzą tutaj regularnie.

Toledo, O. Strajkierzy na kolei Michigan Central postanowili wrócić do pracy. Na Pennsylvania kolei idą wszystkie pociągi regularnie, a strajk na kolei Hocking Valley jest ukończonym, o ile się to odnosi do tej miejscowości.

Pueblo, Col. Palacze i hamulcarze kolei Rio Grande powrócą jutro rano do pracy.

St. Paul, Minn. Tutaj panuje spokój i pociągi dzienne odchodzą regularnie. Nocą nie pójdą pociągi na Duluth gałęzi Omaha kolei, aż władze nie przedsięwezmą środków bezpieczeństwa w Spooner. Tam zostały poprzecinane wszystkie druty telegraficzne.

Fort Wayne, Ind. Pociągi osobowe kolei Wabash, Pennsylvania i Nickel Plate idą regularnie, chociaż niektóre cokolwiek się spóźniają.

Pittsburg, Pa. Pociąg pospieszny kolei Fort Wayne z Chicago spóźnił się o trzy godziny, gdyż w pobliżu Fort Wayne został zatrzymany przez strajkierów, którzy go bombardowali kamieniami i strzelali do niego.

Deming, N. M. Wczoraj wieczorem usiłowano tutaj przez przerzucenie zwrotników wykoleić pociąg, na którym się znajdowało 500 żołnierzy dążących z Fort Bayard do Trinidad i Raton. Na szczęście odkryto czyn ten łotrowski, póki jeszcze był czas. Tutejsi członkowie stow. A. R. U. są wzburzeni tym wypadkiem i postanowili strzedz torów i własności kompanii kolejowej.

Wiadomości z 11go lipca.

Ponieważ robotnicy pracy idą ręka w rękę z A. R. U. jesteśmy zmuszeni podawać pod jedną rubryką wiadomości o jednem i drugiem stowarzyszeniu.

New York. Tutaj nikt nie zważa na polecenie wielkiego mistrza „Rycerzy Pracy", Sovereign'a, aby zastrajkować. Większa część „Rycerzy Pracy" pozostanie przy pracy.

Cincinnati. Tutejsi „Rycerzy Pracy" nie poczną nic w sprawie strajku, dopóki nie dostaną urzędowego rozkazu, aby zastrajkowali.

Jersey City. Tutejsi kolejnicy ani też inni robotnicy należący do „Rycerzy Pracy" nie zważają na rozkaz Sovereigna, aby zastrajkowano. Toż samo donoszą z Baltimore, Kansas City, Kan., Savannah, Ga., Richmond, Va., Louisville, Ky., Nashville, Tenn., Boston, Mass., Albany, Troy i Schenectady, N. Y., Philadelphia, Pittsburg, Toledo, O., St. Joseph, Mo., Kansas City, Mo., Milwaukee, Columbus, O., Evansville, Ind., New Orleans, St. Louis, Memphis, Tenn., Sioux City, Ia.

Mattoon, Ill. Strajk służby kolejowej zakończył się. Strajkierzy dowiedziawszy się, że kompania kolejowa sprowadziła 60 obcych ludzi, powrócili do pracy.

Little Rock, Ark. Za radą Debs'a tutejsza służba kolejowa porzuciła pracę.

Sacramento, Cal. Dzisiaj rano przybyło wojsko Stan. Zjedn. na parowcach „Alameda" i „Acme". Nad wybrzeżem stał oddział milicyi. Strajkierzy nie stawiali oporu regularnemu wojsku, które się udało do dworca, lecz poczęli strzelać do milicyi, która odpowiedziała na ogień. Jeden strajkier został raniony i młody pewien Japończyk zabity.

O godzinie 11tej manażer Wright kazał pociągom odchodzić. Nasamprzód wybrał się w drogę pociąg no. 4, przeznaczony do San Francisco. Dwie mile i pół od Sacramento załamał się pod nim most drewniany, którego filary były poprzerzynane przez strajkierów. Cztery wagony i parowóz wpadły do rzeki; palacz i trzech żołnierzy zostało zabitych i trzech ranionych.

Oakland, Cal. Tutejsi strajkierzy uderzyli na 150 specyalnych policyantów, którzy strzegli dworca. Pierwszy atak został odparty, lecz za drugim razem strajkierzy wtargnęli do dworca i pozagaszali ognie w wszystkich parowozach, poczem opuścili dworzec.

Dubuque, Ia. Tutejsi zwrotnicy kolei Illinois Central wrócili do pracy.

Denver, Col. Na wszystkich kolejach w Colorado idą pociągi znów regularnie.

Los Angeles, Cal. Strajkierzy zablokowali tory kolei Southern Pacific przez przewrócenie wagonów.

San Francisco. Blokada została zniesiona na kolei San Jose. Wczoraj przybyło 5, odeszło 7 pociągów.

Wiadomości z 12go lipca.

New York. Po pierwszy raz od 1go lipca przybyła znów poczta z San Francisco.

St. Louis. Tu nie ma już znaku po strajku kolejowym. Pociągi osobowe i towarowe odchodzą regularnie.

Denver, Col. Pociągi odchodzą regularnie wyjąwszy na kolejach Union Pacific i Rock Island.

Cleveland, O. Tutejsi strajkierzy wracają do pracy; większa ich część dostała znów zatrudnienie. Pociągi towarowe odchodzą w wszystkich kierunkach. Strajk zakończony.

Decatur, Ill. Strajk na Wabash kolei ukończył się tutaj. 200 ludzi zameldowało się do pracy. Wszystkie pociągi odchodzą w przeznaczonym czasie.

Mattoon, Ill. Tutejsi strajkierzy doznali zupełnej porażki. Miejsca strajkierów, którzy jeszcze nie wrócili do pracy, zabierają nowi ludzie.

Toledo, O. Większa część strajkierów na kolejach Clover Leaf, Cincinnati, Hamilton i Dayton i Wabash powrócili do pracy. Wszystkie pociągi odchodzą regularnie, tylko na kolei Lake Shore jest ruch jeszcze zatamowany, a na kolei Wheeling i Erie nie idą żadne pociągi towarowe; kompania zdymisyonowała ludzi i nie robi żadnych przygotowań, aby wysełkę pociągów znów podjąć — pociągi osobowe przychodzą i odchodzą regularnie.

Rapid City, S. D. Na kolei Fremont, Elkhorn i Missouri poczęto znów wysełać do Chicago bydło.

Sioux City. Tutejsi A. R. U. strajkują jeszcze, lecz ruch kolejowy nie jest bynajmniej zatamowany. Dzisiaj przybył pociąg towarowy z Chicago, pierwszy od początku strajku.

Los Angeles, Cal. Strajk ukończony; strajkierzy proszą o pracę. Pociągi idą regularnie na kolei Santa Fe, a dzisiaj odszedł pociąg pasażerski do San Francisco, pierwszy od 12 dni.

Oakland, Cal. Strajkierzy dopuszczali się dzisiaj znów gwałtów. Nad ranem wykoleili pociąg gotowy do wyjechania. W Alameda rozbili parowóz. W przeciągu dnia uwięziono znaczną liczbę ludzi, którzy szydzili z żołnierzy pełniących straż przy miejscu, gdzie się wydarzyło wczorajsze nieszczęście kolejowe. Za schwycenie sprawców nieszczęścia wyznaczył rząd $2000, kompania kolejowa $5000 i gubernator Markham $500 nagrody. Jeden ze sprawców ma się już znajdować w ręku władz.

Peoria, Ill. Strajk można uważać za ukończony. Większa część strajkierów na kolei Rock Island zgłosiła się do pracy.

West Oakland, Cal. Dzisiaj zderzyli się strajkierzy z policyą. Z dworca wysłano parowóz ranżerowy, aby oczyścić tory. 300 strajkierów rzuciło się na lokomotywę, skoro opuścił dworzec. Strzegli ją pomocnicy szeryfa, którzy energiczny stawiali opór strajkierom, lecz byliby musieli się poddać, gdyby im nie przybyło na pomoc 20 policyantów, którzy uderzyli pałkami na strajkierów i ich rozproszyli. Jeden z przywódzców strajkierów Charles Hall, został aresztowany za podburzanie do buntu i umieszczony w więzieniu bez kaucyi. To ochłodziło strajkierów.

(Dokończenie na 4 str.)

Pani Podkanclerzyna.

Opowiadanie historyczne z czasów panowania Jana Kazimierza.

— PRZEZ —

MICHAŁA JEZIERSKIEGO

(Ciąg dalszy.)

Doktór coraz bardziej przybierał twarz posępniejszą, zapytywał czy nie ma krewnych lub blizkich znajomych, aby ich zawiadomić o swym stanie lecz Radziejowska odpowiadała:

— Krewni moi są daleko, jak wyzdrowieję sama do nich pojadę.

Doktór kiwnął smutnie głową, nic nie odpowiadał, lecz poszedł raz do gospodarza domu i oznajmił że jego lokatorce tylko kilka dni życia pozostaje, że już nie lekarz ale ksiądz jej potrzebny.

Szlachcic ów, staruszek zacny i bardzo pobożny, chciał aby po chrześciańsku lokatorka jego przygotowała się do blizkiej śmierci. Ale że niebezpieczeństwa sama nie czuła, postanowił ją uprzedzić. Nazajutrz więc poszedł do niej i rzekł:

— Asindźka jesteś chora, z każdej choroby może się śmierć wywiązać, należałoby dla własnego spokoju opatrzyć się Sakramentami, aby znienacka nas nie zaskoczyła i nie pozbawiła możności pojednania się z Bogiem.

— Nie czuję się tak chorą; spowiednika nie potrzebuję, odpowiedziała Radziejowska.

— Chory nie może sądzić o biegu swej choroby, a ja tego nie ścierpię aby ktokolwiek pod mym dachem miał umrzeć bez Sakramentów, ciężyło by to na mojem sumieniu, dla tego posłałem już do naszego proboszcza, aby tu z Wiatykiem przyjechał.

— Dziękuję acanu za jego troskliwość o moją duszę, lecz ja spowiadać się nie będę.

— To już do księdza należy, ja zrobiłem co było moim obowiązkiem.

I wyszedł z pokoju mrucząc pod nosem:

— To jakaś rogata dusza.

W parę godzin nadjechał pleban, staruszek arcypoważnej postaci.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, rzekł wchodzący do pokoju chorej.

Pani Radziejowska nie umiała na to odpowiedzieć i zapytała w jakim interesie przybywa.

Proboszcz oznajmił iż był powołany do chorego chcącego odbyć spowiedź i przyjąć ostatnie Sakramenta.

— Ja grzechów nie mam, odrzekła Radziejowska.

— Pani ich chyba nie pamiętasz, nie istnieje człek taki któryby mógł twierdzić że nie zgrzeszył.

— Nikogo moja ręką nie zabiłam.

— Ale można zabić słowem, krzywdą, obłudą, niemiłosierdziem.

— To są księże subtelności tylko.

— Pani możesz umrzeć, czyż chciałabyś nieoczyszczona stanąć przed Bogiem? Spowiedź nieumorzy a pokrzepiwszy duszę i ciało do zdrowia powraca.

— To ksiądz sądzi że spowiedź skuteczniejszą będzie od lekarstw?

— Bardzo to być może, będziesz spokojniejszą na umyśle, to i siły odzyskać łatwiej.

Dwie godziny trwała spowiedź, na twarzy księdza malowało się zadziwienie i przerażenie a czoło ciężkim smutkiem się powlekło. Na twarzy jednak chorej, nie widać było skruchy, słuchała księdza cierpliwie bo w nadziei że przyjdzie do zdrowia. Ksiądz aby dać rozgrzeszenie odjął chustkę od twarzy i ukazał oczy łez pełne; nareszcie nad głową grzesznicy nakreślił krzyż odpuszczenia. Chora na zapytanie czy nie ma jeszcze co do rozporządzenia, po długim namyśle wskazując leżącą obok siebie szkatułkę, rzekła:

— Proszę zabrać to i zachować u siebie. Jak wyzdrowieję oddacie mi ją napowrót, a gdybym umarła, to szkatułkę tę oddacie podług tego adresu.

I drżącą ręką na kartce napisała: „do rąk własnych pana Tyzenhauza i panny Marty Hirszówny." Potem wręczyła mu list do podskarbiego Litewskiego Służki, prosząc aby zaraz został do niego wysłany.

Słowa starego księdza się ziściły, pani Radziejowska uczuła się silniejszą, lecz w parę dni gorączka się wzmogła i jakieś okropne rany na ciele się ukazały.

Litościwy gospodarz sprowadził siostrę miłosierdzia, która przywykła do usługiwania chorym; dniem i nocą krzątała się koło łoża pani Radziejowskiej, przynosząc ulgę w cierpieniach i łagodnemi słowami zachęcając do cierpliwego poddania się woli Bożej.

I któżby był przewidział, że córka potężnego wojewody, żona marszałka nadwornego a powtórnie podkanclerza koronnego, pani dóbr rozległych, słynna ze swej piękności, której hołd oddawali królowie i świetne rycerstwo, na której skinienie stu dworzan spieszyło by spełniać jej rozkazy, której życie wpływało na losy narodu, któżby się spodziewał że ta kobieta zapomniana i od wszystkich opuszczona, znajdzie śmierć pod ubogą strzechą szlacheckiej zagrody? Cały tydzień trwało ciężkie konanie, aż nareszcie w strasznych mękach biedna choć występna kobieta oddała ducha na ręku siostry miłosierdzia.

Gdy zwłoki jej leżały już na prostym tapczanie i tylko jedna siostra miłosierdzia odmawiała pacierze, tentent koni dał się słyszeć na dziedzińcu szlacheckiej zagrody. Był to podskarbi przybywający ze swą Litewską szlachtą, na usilne wezwanie siostry. Wszedł do izby, popatrzał chwilę na jej twarz zmienioną, padł na kolana i ryknął głosem który by poruszył kamienne serce. Lecz szybko powstał, otarł łzy i po tym gwałtownym wybuchu żalu wnet wrócił do zwyczajnego swego usposobienia; ślady boleści już nie postały na jego twarzy, trup stał się dla niego jakby obcym. Z listu siostry wiedział że szczęśliwie uszedłszy śmierci którą mąż jej chciał zadać, ratowała się ucieczką i pod cudzem nazwiskiem zamieszkiwała w domu zagrodowego szlachcica. Gospodarz tymczasem dowiedziawszy się od dworzan, że tym nagle przybyłym gościem był podskarbi Litewski Służka, przywdziawszy co prędzej kontusz, który brał tylko na wojewódzkie sejmiki, wyszedł do siedzącego w ganku podskarbiego, czapkę do kolan skłonił, i na tacy chleb i sól ofiarował. Służka rzekł:

— A wiesz kogo śmierć w tym domu zabrała?

— Jakaś stara ochmistrzyni, może kiedyś służyła na dworze j. w. pana.

— Nie masz waćpan nosa, nie przewąchałeś że to siostra moja, podkanclerzyna Radziejowska.

— O! głupcze i ośle! zawołał szlachcic, nie wiedziałem że szczęście samo lazło w moje ręce, brałem tylko od nieboszczki pięć talarów miesięcznie.

— Ma waść sto czerwonych złotych za komorne, rzekł Służka dając mu rulon złota, lecz musisz mi oddać jedną usługę. Pędź co koń wyskoczy do Warszawy, kup złocistą trumnę jak najparadniejszą, spraw się żwawo, i sza! nie piśnij słówka nikomu.

Szlachcic znów zniżył się do kolan podskarbiego, wziął jeszcze garść pieniędzy na sprawunek i sam zaprzągłszy bryczułkę, jak najspiesznej pognał do Warszawy.

Kucharze podskarbiego przygotowali obiad. Na stole pojawiło się stare wino, bez którego Służka krokiem nie ruszył z domu, zasiadła szlachta mając go na swem czele i hulanka odbyła się tymże samym trybem, jak niegdyś w Warszawie w pałacu pani Radziejowskiej, z tą tylka różnicą, że pod koniec obiadu powstał podskarbi i wzniósł toast za spokój duszy nieboszczki pani podkanclerzyny, a szlachta duszkiem go spełniła.

Nazajutrz wrócił szlachcic, przywiózł złocistą trumnę, złożono w niej zwłoki podkanclerzyny i o świcie cały orszak wraz z panem Służką i z ciałem jego siostry wyruszył do dóbr jego na Litwie.

Pleban gdy się dowiedział że zmarła była Radziejowską, zatrwożył się z przyczyny depozytu powierzonego jego opiece; domyślał się że muszą być w szkatułce bardzo drogocenne przedmioty, chciał więc tego ciężaru się pozbyć jak najprędzej. Pojechał zatem do Warszawy, szukał po całem mieście Tyzenahuza i Marty ale ich odkryć nie mógł Ogromną to było troską dla niego, lecz ciągle się rozpytując, wynalazł dawnego przyjaciela Tyzenhauza, od którego się dowiedział że ten wyjechał do rodziców panny Marty i że oboje znajdują się teraz na wsi u starego Hirsza. Nie tracąc czasu, zaraz tam się udał zacny proboszcz i o zgonie pani Radziejowskiej im oznajmił. Marta łzę uroniła a Tyzenhauz w milczeniu odmówił Anioł Pański za jej duszę. Pleban opowiadał o ostatnich chwilach jej życia, a w końcu wręczył im szkatułkę uczciwości jego powierzoną. Niedomyślając się co się w niej zawiera i nie wiedząc jakie jej przeznaczenie sądzili że wewnątrz znajdą pismo które ich oświeci o ostatniej woli podkanclerzyny. A otworzywszy szkatułkę, znalezli tylko kartę z tym napisem: „Dla Tyzenhauza i Marty Hirszówny od podkanclerzyny Anny Radziejowskiej, podarunek ślubny." Gdy zaczęli przeglądać znajdujące się w szkatułce pudełeczka różnej wielkości, olśnieni zostali mnóstwem brylantów, szafirów, rubinów, szmaragdów i innych kosztowności, na które z jakąś trwogą spoglądali. Nie było środka ich nie przyjąć, lecz bez długiego namysłu oboje postanowili klejnoty te zaraz sprzedać, i z otrzymanej summy połowę użyć na pobudowanie szpitala dla chorych pod wezwaniem świętej Anny, patronki Radziejowskiej, drugą połowę zostawić na jakiś cel dobroczyny który się później obmyśli. Tym sposobem dar tak bogaty sumienia ich nie obciąży. Wyprawiono zaraz do Warszawy starego Hirsza z klejnotami aby je spieniężyć. Zabawiszy tam dni kilka, ojciec Marty wrócił ze stoma tysiącami talarów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka -	$24\frac{1}{2}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier) - - - - -	$40\frac{1}{4}$	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem - -	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi - - -	$41\frac{1}{10}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{1}{2}$	25
Lira do Włoch - -	$18\frac{1}{4}$	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

LIPIEC.

19 Czwartek, Wincentego z Pauli Arsen.
20 Piątek, Małgorzaty, Eliasza,
21 Sobota, Daniela, Kamila, Prakaedy p.
22 Niedziela, Maryi Magdaleny, Beat.
23 Poniedziałek, Liboryusza b. i m., Apolinarego.
24 Wtorek, Krystyny p. i m., Wiktora.
25 Środa, Jakóba ap., Krystofora.

Korespondencye "G. P."

Elm Grove, Pa., 10go lipca.

W naszej Connelsville'skiej okolicy strajk trwa wciąż jeszcze. Podobnego strajku nie pamięta nikt. Podczas dawniejszych strajków każdy miał pieniądze, a jednakże strajki nie trwały długo. Tym razem robotnicy zastrajkowali nie mając centa, i to z tej przyczyny, że po pierwsze robota szła słabo, a po drugie kompania, chociaż robotnik cokolwiek zarobił nie wypłacała pieniędzmi, lecz dawała „czeki" do składu kompanicznego, gdzie było trzeba brać towar, jaki tam się znajdował i nie zawsze człowiek dostawał, czego żądał, a protestować nie było wolno; po trzecie: niektórzy, a zwłaszcza Słowacy mieli pieniądze ulokowane w bankach lecz te zbankrutowały.

Jednem słowem: można powiedzieć, że robotnicy zastrajkowali nie mając centa, a trzymają się już czwarty miesiąc i jeszcze nie mówią o poddaniu się.

Kompania tymczasem każe ich wyrzucać z ich mieszkań, które są kompanicznemi i sprowadza tak zwanych „blacklegs", a po większej części negrów, lecz pomimo to kompania woli jednego starego robotnika, niż 50 negrów. Kompania nasprowadzała już tyle czarnuchów, że starzy robotnicy nie byliby już wcale potrzebnemi; lecz jedni przybywają a drudzy odchodzą, inni „blacklegs" nie chcą iść do pracy bo się obawiają strajkierów, lecz tych naganiają „deputies" do roboty kolbami.

Strajkierzy zachowują się wciąż spokojnie i statecznie i nie psują własności kompanii. W tym miesiącu odbywają się wielkie „mass-meeting'i", na które przybywa czasem do 20,000 górników. Dnia 9go bm. odbyło się takie zgromadzenie w Uniontown, gdzie zastępcy tego miasta oświadczyli, że strajkierów z okolicy Uniontown miasto będzie żywiło, choćby strajk trwał dwa lata. Na 11go jest zwołany „mass-meeting" do Scottdale, na którym będzie może ogłoszone coś nowego — albo że strajk ma się ukończyć, lub też jeszcze lepiej ma się zacząć.

Paweł Dryja.

Ord, Valley Co., Nebr., 10 lipca 1894.

(Komunikacya pisana przez Czecha).

Szanowna Redakcya.

Są złe czasy, oj są — bo gdyby nie to, to chętnie podjąłbym się agencyi dla „Gazety Polskiej", ale cóż farmerzy, kiedy nie mają nawet na piwko, to tem mniej dbają o czasopisma. Chociaż wszyscy mamy wielkie pragnienie, to jednak musimy czekać, aż się nad nami nie zmiłuje Ten u góry, który wszystkim zarządza. Nie byłbym pisał tym razem, lecz dowiedziałem się od moich pobratymców Polaków, że niejacyś państwo J. i niejaki H., zamiast im dodawać otuchy, straszą ich gorszemi jeszcze czasami. Nie są to Czesi, ale i Czesi nie są lepszymi.

Wraz ze mną i moją żoną przyjechał ze starego kraju niejaki p. F. S., Polak ze swemi córkami i osiedlił się także tutaj, tak iż ich uważam za swoich prawie. Familia ta jest dosyć zamożną, lecz żal mi tu wyznać, że robi nam wstyd, gdyż nie chce żywić starego swego ojca, lecz wystarała mu się tylko o pomoc od zarządu powiatowego. Podaję tę wiadomość dla tego tylko, aby przestrzedz starych ludzi. Nie powinni wypuszczać ze swoich rąk majątku i własności bez zabezpieczenia się, aby później nie potrzebowali jak żebracy brać wspomóżkę od powiatu. Otóż tak niektóre dzieci wywdzięczają się rodzicom, za wychowanie ich i za wszelkie troski, jakie dla nich ponosili.

A. B. C. D.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Donoszą z Łodzi 12 zm: "Dziś rano w mieszkaniu pp. Goldmünza i Niklewskiego, urzędników fabryki Rudolfa Scholza, wydarzył się tragiczny wypadek. Pod niebytność obu tych panów, w mieszkaniu znajdowali się 14-letni brat pana G. i 10-letni synek pana N. Pierwszy z nich wziął pozostawiony przez brata swego na stole nabity rewolwer i żartem zmierzył do swego młodszego towarzysza. W tej chwili padł strzał i kula trafiła synka pana N. w oko, a przeszedłszy na wylot przez głowę, spowodowała śmierć dziecka prawie natychmiastową.

— Majątki poradziwiłłowskie. "St. Peterburskie Wiedomosti" donoszą: Sprzedaż majątków księżnej Hohenlohe, i co za tem idzie, wyrąb cennych lasów umożliwiły włościanom powiatów słuckiego, mozyrskiego i bobrujskiego nabycie już to oddzielnie, już to zbiorowemi siłami wybornych parceli. Wyrąb lasu dał włościanom dobre zarobki, co znowu ułatwiło im nabycie majątków księżnej w powiecie słuckim i nowogrodzkiem. Obecnie toczą się żywe układy w sprawie sprzedaży majątków w powiecie mozyrskim i bobrujskim, gdzie oceniono grunta po 10 do 15 rs. za dziesięcinę.

— Banicya Chrystusa. Z Królestwa polskiego piszą do "N. Reformy" co następuje:

"Do warszawskiej izby sądowej wystosowana została niedawno skarga apelacyjna na wyrok warszawskiego sądu okręgowego, wydany 28 stycznia (9 lutego) 1894 r., w sprawie nader ciekawej i charakterystycznej. Obrońca sądowy pan L. W. skazany został na trzy tygodnie aresztu przy więzieniu warszawskim za uchybienie urzędnikom sądowym, szczególnie zaś sędziemu pokoju w Skierniewicach, niejakiemu Grabowskiemu. Wypadek, który dał powód do tej sprawy, oskarżony opisuje w swej apelacyi w następujący humorystyczny sposób:

„Sędzia pokoju Grabowski, obejmujący swe stanowisko w Skierniewicach, odbierał kancelaryą i inwentarz od swego poprzednika Kniaziewa. W onym nieszczęsnym dla mnie dniu przyszedłem do kancelaryi sędziego pokoju i zastałem tam obu wymienionych urzędników sądowych, a także niejakiego Juliana Troczyńskiego, którego Grabowski przywiózł z sobą na urząd pisarza urzędowego. Wkrótce po mojem przybyciu zjawił się także prawosławny pop pułkowy, z którym obaj sędziowie udali się do sali obrad sądowych i drzwi za sobą zamknęli. Zostawszy sam na sam z Troczyńskim, zapytałem go, co oni tam robią z popem. Z odpowiedzi, jaka na to pytanie otrzymałem, dowiedziałem się, że Grabowski, spostrzegłszy, iż znajdujący się w sali obrad sądowych krucyfiks jest polskiego, a nie rosyjskiego pochodzenia, wezwał w charakterze rzeczoznawcy prawosławnego popa, dla stwierdzenia tego faktu. Na co odpowiedziałem:

— Dotychczas sądziłem, że Chrystus jest tylko jeden; że zaś jest ich dwóch, polski i rosyjski, o tem dowiaduję się pierwszy raz.

„Ekspertyza nad Chrystusem trwała około 40 minut, poczem zapadła uchwała, iż Chrystus ma być wydalony z sali obrad sądowych, przyczem nadmienić wypada, że wydawszy dekret banicyi przeciw Chrystusowi polskiemu, sędziowie nie wyznaczyli dlań żadnego innego miejsca pobytu i tylko z łaski ówczesnego sekretarza wydziału hipotecznego, nieżyjącego już dzisiaj Konstantego Przewóskiego, wydalony przez Grabowskiego Chrystus znalazł przytułek w wydziale hipotecznym, gdzie i dotychczas się znajduje. Oczwiście takie poniewieranie religii katolickiej, którą wyznaję, w najwyższym stopniu mnie oburzyło i wyprowadziło z cierpliwości. Sądziłem, że wydalenie Chrystusa nastąpiło za rozporządzeniem ministra sprawiedliwości i pomyślałem sobie, że jeśli na naród polski spadły rozmaite nieszczęścia, to przynajmniej do pewnego stopnia naród ten sam sobie winien, ale za co ma znosić prześladowanie Chrystus polski? wszak nie brał osobiście udziału w rozruchach 1863 roku! Tymczasem Jego Cesarska Mość, cesarz Aleksander, głowa kościoła prawosławnego, podczas pobytu w Królestwie, raczył odwiedzić kościół katolicki i ucałował krzyż pomimo polskiego pochodzenia tegoż. Wynika ztąd, że minister sprawiedliwości nie mógł dawać rozporządzenia co do banicyi polskiego Chrystusa z sądów, a więc wydalenie Go z sądu pokoju w Skierniewicach, jako też cała ekspertyza nad Chrystusem odbyła się skutkiem samowoli sędziego Grabowskiego."

„Otóż dla zapobieżenia podobnym wypadkom na przyszłość postanowiłem jakąkolwiek drogą zawiadomić o tem prokuratoryą państwa i na potwierdzenie tego faktu powołałem się na licznych świadków. Tymczasem zastępca prokuratora w powiecie skierniewickim, Talinow — skargę wymierzoną przeciw sędziemu Grabowskiemu zwrócił przeciwko mnie, zapewne dla tego, aby uwolnić od zasłużonej kary swego kolegę Grabowskiego, a zarazem obudzić postrach pośród tutejszej dosyć lękliwej ludności, aby nikt na przyszłość nie odważył się skarżyć przed wyższą władzą na nadużycia urzędników pod groźbą procesu karnego."

W dalszym ciągu swej skargi apelacyjnej oskarżony przytacza różne fakta z ujemnej strony charakteryzujące sądową działalność sędziego Grabowskiego, który nie odebrał wykształcenia uniwersyteckiego i nie posiada żadnej kwalifikacyi na sądownika.

Podczas bytności ministra sprawiedliwości w Warszawie, przy rewizyi izby sądowej, pewien wyższy urzędnik ministerstwa zapytał p. Grabowskiego, który był wówczas sekretarzem izby, w którym kształcił się uniwersytecie, na co ten odpowiedział: "Ja jestem prawosławny" — w tem widocznie przekonaniu, iż prawosławie zastępuje wszelkie inne kwalifikacye do karyery prawniczej w Królestwie Polskiem. Słusznie też oskarżony pisze w swej skardze apelacyjnej, że nawet w myśl ustaw rosyjskich kara wyznaczona w artykule 283 Ułoż. o Nak. za obrazę urzędnika, ma na myśli jedynie takich urzędników, którzy, sumiennie spełniając swe obowiązki i przyzwoicie się zachowując wobec publiczności, nie dają powodu do obrażania ich, a nie takich, którzy kompromitują całe sądownictwo, a poniewieraniem religii katolickiej obrażają uczucia katolików i sami tym sposobem uzbrajają ludność katolicką przeciwko rządowi.

Skarga apelacyjna kończy się temi słowy:

„Wobec wszystkiego, co wyżej przytoczyłem, zważywszy, że żydzi męczyli Chrystusa za życia, a sędzia Grabowski męczył Go po śmierci, trzymając w areszcie w wydziale hipotecznym, na co ja jako prawowierny katolik nie mogłem patrzeć obojętnie, co też nie może mi być poczytanem za winę, mam honor prosić izbę sądową, aby zniosła wyrok warszawskiego sądu okręgowego i uznała mnie za sądownie uniewinionego."

Korespondent donoszący nam o całej sprawie z załączeniem orginalnej w języku rosyjskim tekstowej apelacyi, o której mowa, temi słowy list swój kończy:

„Charakterystyczna ta sprawa przypomina mi genialne opowiadanie Dostojewskiego, w którem Chrystus ukazawszy się cudem na ziemi w czasach inkwizycyi, wezwany zostaje przez wielkiego inkwizytora i tenże wtrąca Go do więzienia za obojętność w rzeczach wiary. Rosya obdarza nas mnóstwem takich czynowników-inkwizytorów u których fanatyzm i szał rusyfikatorski zastępuje rozum i zdrowy rozsądek, a klasyczna ciasnota i ograniczoność umysłu naraża ich na wypadki kompromitujące stan urzędniczy i rządy rosyjskie wobec całej Europy.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Jutrosin. We wsi Sielcu powiesił się przed kilku dniami gospodarz Murlewski. Co popchnęło go do kroku tego, niewiadomo.

— Wylatowo. W jaki sposób ludzie nieraz starają się o pieniądze, na to złożył dowody hubiarz tutejszy Walenty Meller. W przeciągu 2 lat sfałszował on 6 weksli i to w ten sposób, że na wekslach podpisywał sam kilku znajomych sobie gospodarzy. W ten sposób otrzymał z powiatowej kasy oszczędności w Mogilnie 1500 marek. Co kwartał regularnie pewną część weksla spłacał i kasie powiatowej w niczem fałszerstwo nie podpadało.

Dopiero niedawno temu doniesiono na karcie bezimiennej jednemu z gospodarzy, że nazwisko jego figuruje na wekslu Mellera. W ten sposób wydały się wszystkie jego fałszerstwa, z powodu czego został przyaresztowany i odtransportowany do więzienia w Trzemesznie.

— Trzcianka. Robotnik Nowacki, liczący zaledwie 20 lat, został tutaj aresztowany za ciężkie poranienie nożem robotnika Breitkreuza. A wszystko z powodu wódki.

— Gniezno. Komisyi kolonizacyjnej grozi proces z powodu nabycia Łubowa. O ile wiadomo, sprawa ta przedstawia się jak następuje: Pani Skrzydlewska, wdowa, poszła za mąż za p. Lewandowskiego. Z pierwszego małżeństwa miała syna, który wziął udział w powstaniu 1863 r. Ponieważ przez długi czas nie było o nim żadnej wiadomości, przeto ogłoszono go za nieżyjącego, a matka zajęła Łubowo, które mu się należało. Później kupiła tę wieś komisya kolonizacyjna, która wybudowała tu kościół protestancki. Nagle zjawia się niedawno p. Skrzydlewski, którego trzymali Moskale w Syberyi, żądając zwrotu Łubowa, a tu mu powiadają, że jego dziedzictwo ojcowskie zajęli Niemcy. Zamierza on wytoczyć proces komisyi o zwrot Łubowa, a podobno ma pewne widoki, że uzyska pomyślny wyrok, gdyż zaszły nieformalności co do ogłoszenia jego zgonu. Jeden z pierwszorzędnych adwokatów berlińskich podjął się prowadzenia procesu, nie żądając żadnej zaliczki, gdyż jest pewnym wygranej.

— Oborniki. Aby zapobiedz brakowi robotnika chwycił się urząd nadleśniczy w lasach fiskalnych w Zielonce następującego praktycznego środka. Osiedlił on w Zielonce cztery, a w sąsiedniej Wielowsi jednę familię robotniczą pod takimi warunkami. Na pobudowanie domu mieszkalnego, chlewów i stodoły pożyczono każdej z nich z kasy leśnej 1500 marek, które się mają amortyzować po 4 procent. Budynki wzniesione zostały na gruncie fiskalnym. Prócz tego otrzymała każda rodzina trochę roli i łąki za opłatą czynszu dzierżawnego według podatkowej taksy wydajności gruntu. Przykład ten godzien naśladowania.

— Dobra rycerskie Dębno w powiecie wyrzyskim nabył na subhaście według „Bromb. Tagebl." p. „hrabia Mielżyński z Nekli" za 780,000 m. Według nas nabył je albo Teodor Żółtowski z Nekli, albo raczej hr. Mielżyński z Iwna, gdyż w Nekli mieszka nie hrabia Mielżyński, ale Teodor Żółtowski.

— Przy budowie szosy z Mroczy do Luebenwalde (?) w powiecie wyrzyskim znaleziono kościotrupa, w którym niektóre osoby poznały wdowę Kiczkowską, która przed 9 laty znikła bez śladu. Czaszka nosiła znamiona pobicia. Skutkiem tego aresztowano jej zięcia, ogrodnika Brodzkiego, i odstawiono go do więzienia w Nakle.

— Z Kujaw donoszą do gazet, że w sierpniu pójdą na subhastę dobra Kożuszkowo i Kuśnierz, własność p. Bolesława Moszczeńskiego, dawniej z Wapna pod Keynią. Obie wsie mają około 4000 mórg. Dziewierzewo w Pałukach sprzedała już dawniej rodzina Moszczeńskich na kolonizacyą.

— Witkowo. We wsi R. u dziedzica R. przyszła jedna robotnica nieco późno po południu do roboty. Dziedzic R. który był już na polu, skrzyczał ją za to. Kobieta odpowiedziała, że musiała obiad gotować dla siebie i 5 dzieci i prędzej nie mogła się uskromnić. R. tak się o to oburzył, że pochwycił kobietę za kark i zaczął nią niemiłosiernie potrząsać. Kobiecie zabrakło w końcu cierpliwości, pochwyciła więc za motykę i uderzyła nią kilka razy dziedzica w głowę, tak że tenże padł pokrwawiony i bez przytomności na ziemię.

— Ujście. Przed kilku dniami bawiło się pod wiatrakiem 3-letnie dziecko młynarza Pietrowskiego z Dziembowa. Nagle uderzyła śmiga dziecko w głowę i zabiła je na miejscu.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Grzybno. Dnia 24go zm. minęło 25 lat, jak organista p. Podlaszewski alias Podlach jest w urzędzie.

— Wejherowo. 19go zm. po południu uderzył piorun w niewiasty z Wierzchucina, wracające z pola od dojenia krów do domu; jednę żonę Wojciecha Styna raził śmiertelnie, resztę tylko odurzył i powalił na ziemię; wkrótce odzyskały przytomność i wyszły cało bez jakiegokolwiek uszkodzenia.

— Tuchola. Dyrektor tutejszego seminaryum nauczycielskiego X. Jabłoński obchodzić będzie 1go sierpnia br. 25tą rocznicę kapłaństwa swego.

— Olsztyn. Ścięty tu rosyjski poddany Iwan Koradel był schizmatykiem, ale na własne życzenie w ostatnim czasie pobierał naukę religii katolickiej, przyjęty został na łono Kościoła, spowiadał się ze skruchą, przyjął Komunią św. i zmarł jako katolik.

— Brodnica. Niewierz zamieniono na gminę włościańską pod nazwą Neuheim.

— Wartembork. W tych dniach zmarła tu najstarsza mieszkanka naszego miasta, wdowa po robotniku Rozalia Dukat, licząc prawie 100 lat.

— Tuchola. W małej Kłoni utonęło przed kilku dniami małe dziecko rodziny robotniczej. Dziecko spadło z łóżka do kubła, zapełnionego wodą, i tam utonęło.

— Wałycz. W małym Wałyczu pod Wąbrzeźnem, majętności p. Gajewskiej uderzył piorun w sieczkarkę i w okamgnieniu całe zabudowanie stanęło w płomieniach. Na podwórzu stojący leśny padł — ogłuszony piorunem — na ziemię, lecz wkrótce odzyskał przytomność i zdążył jeszcze powypędzać z gumien inwentarz. Całe zabudowanie, prócz domu mieszkalnego, stało się pastwą pożaru. O ratunku, pomimo natychmiastowej pomocy, mowy nie było.

SZLĄZK.

W Wrocławiu przy budowie nowego ratusza spadła wielka belka, przebiła posowy przez 3 piętra, porwała za sobą 3 czeladników ciesielskich, z których 2 odniosło bardzo ciężkie rany, a 3 innych zostało lżej poranionych.

— Z Katowic na Górnym Szlązku donoszą, że nad torem kolejowym katolicko zawodzińskim zawalił się jeden dom dozórcy kolejowego, z powodu czego 2 robotników zostało zabitych.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Pogrzeb zwłok Kardynała księcia Biskupa Albina Dunajewskiego odbył się w czwartek 21go zm. w Krakowie. Przewodniczył Arcybiskup lwowski X. Morawski. Udział brali w pogrzebie też jeszcze Biskupi: Solecki, Łobos, Pazyna, Glazer, metropolita Sembratowicz, Pelesz, Arcybiskup ormiański Sembratowicz. Ponieważ zmarły był księciem, wystąpiła też generalicya urzędowo. Mowę pogrzebową wygłosił X. kan. prof. dr. Pelczar. Trumnę złożono w podziemiu katedry wawelskiej w grobach Biskupów krakowskich pod ołtarzem św. Stanisława Szczepanowskiego, a obok trumien Biskupów Małachowskiego, Szynkiewicza, Łubieńskiego i innych. Dodajemy, że nieboszczyk, będąc Tercyarzem zakonu św. Franciszka, żądał jak najskromniejszego pogrzebu.

— Nieszczęśliwy wypadek. Franciszka Buczak na Pasiekach halickich pod Lwowem, wychodząc z nabiałem do miasta, pozostawiła w domu 3 miesięczne niemowlę pod nadzorem 5 letniego syna. Chłopczyk, kołysząc dziecię, położył się na poprzek kołyski i usnąwszy zadusił niemowlę.

— Ocaleni. Pięciu ludzi ocalił od utonięcia żandarm z posterunku w Liszkach, Franciszek Dynia, jak donosi „N. Reforma." Podczas patrolowania w Jeziorzanach usłyszał, że włościanie z Kopanki, gminy naprzeciw Jezierzan po drugiej stronie Wisły położonej, siedząc na dachach, krzyczą o ratunek. Nakłonił więc pięciu młodych włościan, że w dwie łodzie z trudem przeprawili się na drugą stronę Wisły i tu kierując się wskazówkami siedzących na dachach, dojechali do małej wierzby, na której gałęziach jeden mężczyzna, dwie kobiety i dwoje dzieci, szarpani gwałtownym prądem, z trudem utrzymywali głowy nad powierzchnią wody. Z chwilą, gdy Dynia, uchwycił najmłodsze, już zsiniałe 8letnie dziecko, drugie 14letnie, rękami i zębami uczepiło się jego ręki, a jedna z kobiet uczepiła mu się szyi. Pod takim ciężarem żandarm zaczął tracić równowagę, a łódź nabierać wody. Szczęściem nadpłynęła w tej chwili z pomocą druga łódź z trzema ludźmi. Na obydwie te łodzie, złączone razem, wciągnięto z wody pozostałych dwoje ludzi i bezpiecznie dopłynięto do domów w Kopance. Teraz się dopiero dowiedziano, że uratowany Błażej Tabisz z dwiema kobietami i dwojgiem dzieci popłynął lichą łodzią z domu, oblanego wodą, po żywność dla siebie i bydła, jednak silny prąd wody uniósł go, a licha łódź roztrzaskała się o pierwszą napotkaną wierzbę. Będący w łodzi wszyscy uczepili się szczęśliwie gałęzi nisko ściętej wierzby i z ich pomocą około pół godziny potrafili utrzymać swe głowy nad wodą, zanim z domów spostrzeżono ich niebezpieczeństwo i krzykiem sprowadzono ratunek z Jeziorzan.

— W Krakowie w dniu 23 zm. o godzinie 9 rano odprawił w katedrze na Wawelu ks. kanonik Sobierajski uroczystą wotywę do Ducha św. przy udziale kapituły i kleru katedralnego. Następnie po odprawionej wotywie gremium kapituły udało się do kapitularza, obok katedry położonego, celem dokonania, stósownie do przepisów prawa kanonicznego, wyboru wikaryusza, czyli administratora kapitularnego, mającego sprawować rządy dyecezyi aż do chwili stanowczego obsadzenia stolicy biskupiej. Wikaryuszem kapitularnym wybrany został jednogłośnie ks. dr. Feliks Gawroński, prałat-kustosz kapituły katedralnej. Ogłoszenie wyboru dokonanem zostało wśród bicia „Zygmunta." — Zaszczycony dziś wyborem rządzca dyecezyi krakowskiej urodził się w r. 1835, wyświęcony na kapłana r. 1858, godności kanonika dostąpił w r. 1880, a od r. 1889 piastuje zaszczytną godność prałata kustosza kapituły.

†

NEKROLOGIA.

Książe Władysław Czartoryski. Z Paryża nadeszła bolesna wiadomość o zgonie księcia Władysława Czartoryskiego. Zmarł on w sobotę dnia 23 zm. o godz. 5 po południu.

Urodził się dnia 3 lipca 1828 w Puławach, jako drugi syn księcia Adama Czartoryskiego, byłego ministra spraw zagranicznych cesarza Aleksandra I, kuratora szkół na Litwie i Wołyniu, senatora wojewody Królestwa Polskiego i Anny z książąt Sapiechów. Po śmierci ojca był on jakoby naczelnikiem narodu polskiego. Brał on udział w organizacyi legionu polskiego w Turcyi podczas wojny krymskiej — w Paryżu popierał wszystkie polskie stowarzyszenia i zakłady, był długie lata prezesem Towarzystwa historyczno-literackiego dziś włączonego za jego staraniem do Akademii umiejętności krakowskiej. Muzeum imienia Czartoryskich jakkolwiek posiada skarby, na które generacye się składały — w połowie pomnożone zostało nabytkami księcia Władysława — a jego dziełem przeniesienie tych zbiorów do Krakowa, on też wybudował gmach według planów słynnego architekty Viollet de Duc. Obywatelem austryackim został książe Władysław przed paru laty w tej myśli, aby dla syna ustanowić ordynacyą i połączyć ją z Muzeum. Zabrał miejsce przed 10 laty w Izbie magnatów węgierskich, odziedziczywszy tę godność po dziadku jenerale ziem polskich, który posiadał na Węgrzech Bardjów.

Śp. książe Władysław interesował się wielce i Prusami Zachodniemi. On to wyznaczył nagrodę za napisanie dziejów miasta Torunia, która to nagroda dostała się X. prob. St Kujotowi, w on czas profesorowi w Pelplinie.

— W Oszechlibach Floryan Oroszeny Bohdanowicz, były właściciel dóbr, były docent politechniki lwowskiej, żołnierz z r. 1863, więzień stanu, autor „Pamiętnika więźnia stanu", tłumacz „Syberyi" Kennana, w 54 roku życia, zmarł 14 zm. Kondukt pogrzebowy wyruszył 16 zm. o godzinie 10 rano z dworu w Oszechlibach, zkąd zwłoki na cmentarzu w Kotzmaniu do wiecznego spoczynku złożone zostały.

— Egidiusz Tomasz Kuszlejko zmarł na Zamarstynowie pod Lwowem. Urodzony w Tronkiniach na Żmudzi r. 1821 służył w wojsku rosyjskiem i piastował stopień majora, gdy rząd narodowy w r. 1863 proklamował powstanie przeciwko caratowi, bez wahania porzucił wrogie szeregi i objął na Żmudzi dowództwo oddziału powstańczego, z którym po bohatersku wytrwał aż do końca ruchu zbrojnego. Zmuszony do wychodźtwa doznał tej krzywdy, że go właśni bracia usiłowali wyzuć z majątku rodzinnego. Obywatelstwo miejscowe nie pozwoliło na taką zdrożność, ale znaleźli się później wyrzutki, którzy wyzyskawszy dobrą wiarę starca, niemogącego osobiście popierać swych interesów za kordonem, wyłudzili od niego pełnomocnictwo i zajęli się wydobyciem należnych mu sum, ale — dla siebie. Byli to bracia Kaniewscy, z którymi też od od paru lat zawikłane musiał prowadzić spory sądowe — niestety dotąd bez skutku. Właśnie wracając ze sądu powiatowego we Lwowie zasłabł na ulicy i w kilka godzin uległ atakowi sercowemu, znękany walką i niedostatkiem, pozostawiając żonę i drobne dzieci w ostatecznej nędzy.

— Umarł w Poznaniu Ignacy Niesiołowski, niegdyś dzierżawca dóbr Ślachińskich, następnie waleczny żołnierz w r. 1848 i więzień stanu, w r. 1863 znów walczący za Ojczyznę. Po upadku powstania w r. 1863 tułał się przez lat kilka po Włoszech i Francyi, zkąd bogate wywiózł wspomnienia, któremi się lubił dzielić z słuchaczami. Powróciwszy do kraju i zniewolony ciężko na chleb pracować, nigdy nie tracił ani spokoju duszy, ani wiary w lepszą przyszłość. Gorący to był patryota, przywiązany do kościoła.

Cyklista.

Sławny gramatyk polski prof. Antoni Małecki ogłasza co następuje.

„Odwołano się do mnie z zapytaniem czy uważam wyraz „kolarz" (cyklista czyli welocypedista) za nazwę odpowiedną znaczeniu. Odpowiadam przeto, że wolałbym „kołownik" dla jadącego na bicyklu, a „kołowiec" zamiast koło. Słowo „kolarz" w moich oczach więcej wygląda na wyzwisko (Spitzname) niż na nazwę bez intencyi ironicznej".

Wielcy starcy.

Pismo angielskie "Westminster Gazette" przypomina nazwiska różnych słynnych ludzi, którzy w późnym wieku bądź jeszcze tworzyli, bądź odznaczali się niezwykłą świeżością umysłową. Między innymi poeta francuski, Crébillon ojciec, napisał swoją ostatnią tragedyą, mając lat 81, Voltaire w 83 roku życia był jeszcze najwyższym i jednym z najpotężniejszych umysłów w Europie, Wiktor Hugo "umarł w rynsztunku literackim". Michał Anioł pracował jeszcze, mając lat 83; Tycyan zaczął wielki obraz dla Franciszkanów w 99 roku życia, czyli na krótko przed zgonem. Franklin, mając lat 82, spełniał jeszcze obowiązki gubernatora Pensylvanii. Newton jeszcze w 83 roku życia pracował czynnie dla Towarzystwa królewskiego (Royal Society), którego był prezesem.

Środek przeciw zarazie pyska i racic.

Ministerstwo rolnictwa we Włoszech, podaje do wiadomości, że tymianek polny ma być bardzo skutecznym środkiem przeciw zarazie pyska i racic. Odkrycie to zrobił przypadkowo p. Morandi z Medyolanu, w czasie grasującej tam w roku zeszłym zarazy. Sporządzony z tej rośliny odwar wlewa się do pyska chorego bydlęcia i myją się nim racice. Należy jednak wymyć naprzód pysk bydlęcia czystą wodą i gąbką, w celu oczyszczenia języka ze śliny i pozostałych na nim cząstek skóry, a dopiero następnie wlać bydlęciu do pyska $\frac{1}{4}$ litra odwaru tymiankowego. Przed obmyciem racic bydlęcia tym odwarem, należy je także oczyścić dobrze wodą z mydłem za pomocą gąbki lub sprycy, a następnie dokładnie obsuszyć, po użyciu zaś odwaru umieszcza się chore bydle na miękkiem posłaniu. Właściciele bydła, którzy środka tego w czasie zarazy używali, nie mogą nachwalić się skuteczności jego. Profesor Piana, który udzielił ministerstwu włoskiemu szczegółów, tyczących się użycia tymianku, zaleca go również jako wypróbowany przez siebie przeciwśrodek i radzi w czasie wybuchu zarazy, dodawać do wody, przeznaczonej do pojenia bydła, trochę odwaru tymianku. Jeden kilogram tej rośliny wystarcza do sporządzenia 10—12 litrów odwaru, przypuszczając jednak, że nasz krajowy tymianek posiada mniej silne własności, aniżeli włoski, należałoby użyć go w nieco większej ilości. —

Przeciw biegunce u cieląt.

Jedno z fachowych pism amerykańskich podaje przeciw tej chorobie środek, wypróbowany przez jednego hodowcę, któremu epidemia ta wyrządziła tyle szkody, że zamierzał wyrzec się całkiem hodowli cieląt. Wyczerpawszy nadaremnie wszystkie środki ratunkowe, gospodarz ten zaczął dawać chorym cielętom $\frac{1}{4}$ litra mleka z 3 łyżkami wody wapiennej. Pierwszego dnia dostały 3 dawki w podwójnej ilości, drugiego dnia dodano im 2 jaja surowe. Następnie przyczyniono im stopniowo tak mleka, jak i jaj codziennie, aż w końcu choroba całkiem ustała. —

Potrzeba ruchu dla prosiąt.

Pożądanem jest bardzo, by prosięta mające już 10—12 dni życia używały codziennie wraz z matką parę godzin ruchu. Jest to korzystnem nietylko dla macior, ale wpływa zarazem skutecznie na trawienie i dobre rozwijanie się prosiąt. Brak ruchu powoduje wyrastanie dużych brzuchów, krzywych grzbietów i krzywych kości u prosiąt. Najlepiej jest, gdy czas jest ciepły, wypędzać świnię z prosiętami do pola, w razie zaś chłodnego powietrza, poprzestać należy na obórce znajdującej się przy chlewach.

Pantheon w Paryżu.

Pantheon w Paryżu, gdzie umieszczono zwłoki zamordowanego prezydenta Carnot'a, jest w swych zmiennych celach, na jakie służyło niejako obrazem burzliwej historyi Francyi od początku jej pierwszej rewolucyi przed 100 laty, aż do dzisiejszego dnia. Nie zaszkodzi może opisać zmienne te rozporządzenia, które takowe trzy razy z kościoła zamieniały na miejsce pogrzebu sławnych Francuzów i więcej jak raz sławnych ludzi po przebytej epoce zdegradowały na niesławnych umarłych.

Pantheon w Paryżu, w którem Francya umieszcza obecnie zwłoki swych słynnych ludzi, było pierwotnie przeznaczonym przez Ludwika XV na katedrę poświęconą św. Genowefie (patronce Paryża). Budowanie kazał rozpocząć w r. 1761 po przebyciu ciężkiej choroby, podczas której obiecał, że wybuduje kościół, jeżeli się wyleczy.

Kościół, gdy król w r. 1780 umarł, nie był jeszcze ukończonym, chociaż wspaniały ten gmach kosztował już niezmierne sumy. Gdy słynny Mirabeau umarł w r. 1791, był wprawdzie już skończonym, lecz nie poświęconym. Na ten czas "postanowiło francuzkie Zgromadzenie narodowe" dnia 4 kwietnia 1791, zmienić dom Boży na "mausoleum", miejsce pogrzebu słynnych Francuzów, nazwać go "Pantheon" — według wzoru "Pantheon'u", świątyni "wszystkich Bogów" familii Cezara w Rzymie — i umieścić w niej zwłoki Mirabeau'a.

Wnętrze kościoła zostało zmienione odnośnie do nowego celu. Miejsce rzeźb, które przedstawiały wypadki z życia św. Genowefy, zajęły rzeźby przedstawiające sprawiedliwość, edukacyę, prawo itd., a statua św. Genowefy na ołtarzu musiała ustąpić statuy "Francyi", obok której ustawiono cnotę i rozum. Nad niemi umieszczono złotemi literami napis: "Swym wielkim mężom wdzięczna ojczyzna."

Lecz radykalna rzeczpospolita, która położyła koniec konstytucyjnej monarchii i króla tejże "guillotynowała", usunęła zwłoki Mirabeaua, trzy lata po tegoż śmierci, z Pantheonu, ponieważ wraz z partyą dworską należał do spisku dla zdrady wolności. Znajdowały się już tamże zwłoki Voltaire'a; a podczas gdy wynoszono ciało Mirabeau'a pobocznemi drzwiami, wnoszono przez główną bramę z wielką wspaniałością ciało krwawego Marata, którego zamordowała Charlotte Corday.

Lecz bałwan pospólstwa podczas dni terytoryzmu nie miał długo odpoczywać w Pantheonie. Już wtenczas, gdy teroryści Robespierre i inni upadli wywleczono trumnę Marata z miejsca, w którym ją umieszczono i wrzucono do kanału odchodowego. Taki sam los spotkał zwłoki innych dzikich chwilowych bohaterów pierwszej rewolucyi, gdy się rozpoczął czas nowego porządku.

Na początku pierwszego cesarstwa znajdowały się w Pantheonie tylko jeszcze zwłoki Voltaire'a i ciała Rousseau'a, które w tym czasie tam także umieszczono.

Napoleon I. oddał Pantheon na cele kościelne; wszystkie owe niekościelne wewnętrzne ozdoby zostały usunięte i budowla odebrała znów dawniejszą nazwę: "Kościół św. Genowefy". Pozostał tylko napis: Wielkim swym mężom wdzięczna ojczyzna." Napoleon zatrzymał sobie zarazem prawo wymurowania pewnej liczby sklepień pod kościołem, gdzie umieścił około 40 ciał sławnych swych jenerałów i urzędników.

Ludwik XVIII, który chciał zupełnie wyrugować pamięć o rewolucyi, kazał usunąć ów napis, umieścić ciała znienawidzonych proroków wolności, Voltaire'a i Rousseau'a na tajnych miejscach i usunąć prochy wszystkich tych, którzy tam zostali pochowani za czasów Napoleona. Zostało to podobno wykonane z największą brutalnością podczas ciszy nocnej.

Louis Philipp, który się stał królem wskutek rewolucyi lipcowej w r. 1830, kazał odnowić dawniejszy napis i umieścić w kościele tablicę z nazwiskami wszystkich tych, którzy walczyli na barykadach. Kościół dostał znów nazwę "Pantheon", na którym król kazał umieścić olbrzymią statuę "chwały", która się atoli tak mało podobała, iż ją wnet zdjęto. W wnętrzu kościoła zaś umieścił statuy chwały, sprawiedliwości i miłosierdzia.

Napoleon III chciał jeszcze mniej przypominać sobie rewolucye, których spadkobiercą się stał, aniżeli wielki jego stryj. W r. 1852 oddał gmach znów kościołowi.

Lecz po bitwie pod Sedanem w r. 1870, stał się gmach znowu światowym i wprawdzie nasamprzód, jak w r. 1830, przez rewolucyę, poczem się stał główną kwaterą komuny; zaraz potem został znów zamieniony na dom Boży i pozostał kościołem aż do 1885. W tym roku został przez dekret prezydenta na zawsze zamieniony na "Pantheon". Stało się to po śmierci Victor'a Hugo, którego zwłoki tam umieszczono.

Dzień przed pogrzebem Hugo'a zdjęto wielki krzyż z kopuły, co arcybiskup Paryża, kardynał Gilbert nazwał w manifeście "trzeciem zbezcześcieniem kościoła."

W r. 1889 uchwaliło "Zgromadzenie" narodowe, że ciała następujących zasłużonych mężów mają być umieszczone w Pantheonie: Łazarza Carnot, wielkiego ministra wojny i organizatora wojsk pierwszej rzeczypospolitej francuzkiej, dziada prezydenta Carnot; jenerała Marceau, który po różnych zwycięztwach, dnia 20 go września 1796 padł w bitwie pod Altenkirchen w Prusach nadreńskich; Theofila de la Tour d'Auvergne, tak zwanego "pierwszego grenadyera Francyi", który padł w bitwie pod Oberhausen, w Bawaryi, dnia 27 go czerwca 1800 r.; reprezentanta Bourdin, który 2-go grudnia, 1851, padł na barykadach podczas walki przeciw zamachowi stanu Napoleona III.

Interesującem było przeprowadzenie prochów Łazarza Carnota do Pantheonu. Umarł 3 sierpnia, 1823, w Magdeburgu na wygnaniu i został tam pochowany; czarny nagrobek marmurowy oznaczał miejsce, gdzie został pochowany. Ztąd przeprowadzono jego kości w r. 1889 do Paryża; za rozkazem cesarza Wilhelma II. musiał garnizon w Magdeburgu oddać zwłokom, nim je wywieziono, najwyższe wojskowe honory. Obok jego grobowca ustawiono obecnie zwłoki zamordowanego jego wnuka.

Pantheon jest jednym z najwspanialszych gmachów w świecie. Tworzy krzyż grecki, 282 stopy wysoki aż do tumu, czyli kupoli, która zdobi jego środek; jest 339 stóp długiem i 253 szerokiem i ma przedsionek, który unoszą 22 filary korynckie 80 stóp wysokie. Wnętrze obejmuje koło pod kupolę i cztery nawy czyli skrzydła; galeryę i loże unosi 130 korynckich filarów.

Najpiękniejsze rzeźby i statuy zdobią przedsionek i wnętrze i są częściowo religijnego, częściowo światowego charakteru. Trójkątne szczytowe pole frontu zwane "tympanum" przez architektów zawiera w "hautrelief" (wysokorzeźbie) figury słynnych mężów Francyi, żołnierzy, uczonych, poetów itd. Do sklepień schodzi się tam, gdzie się dawniej ołtarz znajdował. Voltaire i Rousseau mają najwspanialsze grobowce, ozdobione ich statuami, chociaż zwłoki tych dwóch wielkich autorów, jak już powyżej wspomnieliśmy, spoczywają na miejscach, które nie są znane.

Pogwałcenie Finlandyi.

Car rozporządził, że sprawy finlandzkie, o ile się dotyczą państwa rosyjskiego w ogóle mają w przyszłości być rozstrzygnięte przez wyrok rady państwa, potwierdzony przez cara. Sejm (landtag) i senat Finlandyi będzie miał tylko jeden głos doradczy.

Rozwiązanie niezależności finlandzkiej jest faktem postanowionym a zmiana wielkiego księztwa na gubernię rosyjską jest tylko kwestyą czasu.

Już dawno myślano o tem w Petersburgu. Komisya rządowa, która się tą kwestyą zajmuje jest w sesyi od r. 1892. Wtenczas zgromadzono mnóstwo dygnitarzy rosyjskich pod przewodnictwem tajnego radzcy Bunge, aby zrewidować zasady Finlandyi i przyspieszyć przyłączenie kraju do Rosyi, innemi słowy przygotować zniesienie konstytucyi. Zdaje się, że prace te przybliżają się do ich końca a niezależność Finlandyi będzie wkrótce tylko jeszcze do historyi należała, tak jak się to stało z Polakami i niemieckiemi prowincyami nadbałtyckiemi.

Z pewnością przodkowie teraźniejszych Finlandczyków nie spodziewali się gdy car Aleksander II. 27 marca 1809 ogłosił swój znany manifest, w którym uroczyście zagwarantował konstytucyę wielkiego księztwa z obszernemi prawami dla języka, religii, prawodawnictwa i administracyi, że ówczesne zdobycia zostaną kiedyś ofiarowane narodowemu rosyjskiemu bożkowi.

Jeszcze w r. 1881 nie myślał ówczesny sekretarz stanu Finlandyi, baron Stjernwall, że ważna audyencya, którą zaraz po wstąpieniu na tron Aleksandra III przemocą prawie musiał uzyskać dla potwierdzenia przywilejów jego kraju, nie przydała się na nic wobec teraźniejszych wypadków. Car formalnie zapewnił dalsze istnienie tego, co tworzy podstawę politycznego i ekonomicznego życia Finlandyi, lecz wnet potem zaczęto wstrząsać tą podstawą.

Rząd rosyjski zadecydował, że Finlandya ma ostatnia z części krajów nie mających rosyjskiej ludności stać się pastwą wynarodowienia. Niezawisłość Polski nie istniała już, a w prowincyach nadbałtyckich pracowano już z wielką presyą nad zniszczeniem samorządu, niemieckich szkół i protestantyzmu, gdy Finlandya się jeszcze zupełnie cieszyła łaską carską.

Jednakowoż mieszkańcy wielkiego księztwa musieli już w dniach marcowych r. 1881, po ogłoszeniu manifestu potwierdzającego ich konstytucyę poznać potęgę starorosyjskiej partyi, która się wtenczas dostała do władzy. Sekretarz stanu, baron Stjernwall został zmuszony podać się do dymisyi, ponieważ sumiennie wykonując swoje obowiązki, żądał, aby car koniecznie potwierdził konstytucyę, a gdy minister stanu cara stawiał mu przeszkody, groził że Finlandczycy nie złożą przysięgi.

Właściwe występowanie przeciw Finlandyi rozpoczęło się w kilka lat po wstąpieniu na tron Alexandra III. Okazywało się nasamprzód przez zmiany w systemie poczty i telegrafu. Rosyjskie oznaki wartościowe i rosyjscy urzędnicy znaleźli wstęp na tej drodze. Nastąpiło kilkakrotne odmówienie potwierdzenia planu nowego kodeksu karnego, uciemiężające cło, reorganizacya senatu i zamianowanie greckiego archireja dla Finlandyi. Pod kierownictwem tego prałata, "przew. Antonji'ego" ostro się prowadzi propaganda dla greckiego wyznania — chociaż dotychczas jest mało prozelytów; — założono szkoły rosyjskie, budowano cerkwie, i tworzą się towarzystwa, których zadaniem jest rozszerzać nauki prawosławia, znajomość rosyjskiego języka i literatury. Finlandzka prasa zostaje coraz bardziej uciemiężoną, pisma petersburgskie i moskiewskie zaś mają prawo do woli łajać Finlandyę, jej administracyę i jej instytucye.

A jednakże nikt w Rosyi nie może zaprzeczyć, że wielkie księztwo niezmiernie się rozwinęło od r. 1864, gdy Aleksander II przywrócił Finlandyi konstytucyę i po dłuższym czasie zwołał "Sejm", któremu nie było wolno się zgromadzać od r. 1809.

Sam rosyjski budżet państwowy okazuje, jak bardzo Finlandya się wzniosła. W r. 1864 budżet finlandzki wynosił odrobinę więcej niż \$4,000,000, obecnie blizko \$8,000,000; lasy rządowe przynosiły tylko \$110,000 dochodu, obecnie \$425,000; dochody z cła wzniosły się z \$1,500,000 na \$4,000,000; na szkoły wydaje się obecnie przeszło \$500,000, w r. 1864 tylko \$178,145. W tym stósunku rozwinęło się wszystko. Lecz te wymowne liczby nie wstrzymają fanatyków rosyjskich. Polityka dawniejsza będzie się także dalej prowadziła bez względu na historyę, przeszłość i powodzenie kraju i bez względu na to, czy jest w stanie wywołać pomyślne skutki.

Znów przy pracy.

Z Pittsburga donoszą 11go lipca, że strajk w "National Tube Works" w McKeesport, w którym brało udział 5000 robotników, został przerwany i to przez to, iż maszyniści i lejarze wrócili znów do pracy.

WASHINGTON.

Washington, 11 lipca. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę zamieniającą terytoryum Utah na stan.

— Pod względem widoków na plon powiada bióro powietrza: Tydzień ubiegły był chłodniejszym niż zwyczajnie w wszystkich okręgach położonych na wschód gór Skalistych, wyjąwszy w południowym Texas. Powietrze było bardzo pomyślnem dla żniw w głównych stanach płodzących zboże. Plon bawełny polepszył się znacznie w ostatnim tygodniu, wyjąwszy w południowej Carolinie i wschodniej Georgii, gdzie ciągłe deszcze panowały. Padało więcej deszczu jak zwyczajnie od południowo-atlantyckiego wybrzeża na zachód aż do Texas i terytoryum indyańskiego i w Kansas i Colorado. Padał też deszcz w większej ilości niż zwyczajnie wzdłuż wybrzeża jednego i drugiego stanu Carolina i w dolnej dolinie Mississippi. Na północnym zachodzie i w dolinie górnego Mississippi panowała w tym tygodniu nadzwyczajna posucha; i z Iowa i doliny górnego Missouri nadchodzą wiadomości o suszy, chociaż plon w ogóle nie został uszkodzony. Chwilowe deszcze przydały się bardzo w północnej nowej Anglii, w południowej zaś części panuje posucha i cały plon ucierpiał wyjąwszy kukurydzy i tabaki. W okręgach kukurydzowych zanosi się na bogaty plon, chociaż podczas tego tygodnia panowała susza.

— Izba niższa potwierdziła uchwałę, otwierającą dla osadników rezerwacye Indyan ze szczepu Uncompahgre i Uintah, położone w Utah. Są tam 3,000,000 akrów.

— Senat potwierdził wszystkiemi głosomi z wyjątkiem jednego (Peffera z Kansas) kroki przedsięwzięte przez prezydenta Stanów Zjednoczonych dla zniesienia bezprawia i utrzymania praw.

— Najwyższy prokurator stanu, Olney, uznał, że zabranie prywatnych papierów Debs'a w Chicago po jego uwięzieniu, jest bezprawnem, i radzi, aby mu takowe zwrócono.

— Polecenie wielkiego mistrza "Rycerzy Pracy", Sovereign'a, aby zastrajkować, nie wywarło tutaj żadnego wpływu i pewnie nie wywrze. Miejscowe stowarzyszenia prawdopodobnie nie zastrajkują.

Washington, 12-go lipca. Członkowie komitetu wykonawczego "Rycerzy Pracy", Hayes, McGuire i French przybyli dzisiaj do prezydenta Clevelanda z prośbą, aby do sporu "Pullman Car Co." i jej robotników zastósowat ogólne prawo arbitracyjne. Prezydent odnośnie do prawa O'Neill'a z roku 1888 postanowił zamianować komisyę arbitracyjną, skoro ustaną rozruchy w Chicago, o ile strajkierzy są za takowe odpowiedzialnymi, i spokój i porządek będą znów ustalonymi.

— Gompers, prezydent stowarzyszenia "Federation of Labor" przysłał Clevelandowi telegram, w którym go prosi, aby przybył do Chicago lub przysłał zastępcę, któryby z przewodnikami robotników miał narady nad teraźniejszem położeniem.

— Izba Posłów potwierdziła uchwałę Senatu zamieniającą terytoryum Utah na stan. Potrzeba jeszcze podpisu prezydenta, aby uchwała się stała prawem.

— Wskutek rozruchów kolejowych na zachodzie ponosi rząd koszta wynoszące przeszło milion dolarów. W koszta te wchodzą wydatki za przesłanie telegramów, płaca pomocników marszałka, wydatki za transportacyę i utrzymanie żołnierzy Stanów Zjednoczonych. Koszta za marszałków w Chicago wynoszą do $200,000.

Washington, 13 lipca. Gabinet miał właśnie sesyę, gdy doniesiono o ukończeniu strajku. Pomiędzy Senatorami wywołała wiadomość o cofnięciu się Debs'a niezmierne zadowolenie.

— W Senacie przyjęto uchwałę zezwalającą na budowanie mostu przez rzekę Mississippi w Dubuque, Iowa.

AMERYKA.

Nareszcie.

Z Rich Hill, Mo., donoszą 12go lipca: Po dwumiesięcznej przerwie było można znów rozpocząć pracę w wszystkich tutejszych kopalniach. Przywódzcy strajkierów nie dostaną pracy.

Organizują się.

Z Springfield, Ill., donoszą 11go lipca: Dzisiaj odbyła się konferencya delegatów górników z wszystkich kopalń okręgu Springfield, na której założono organizacyę okręgową. Uchwalono, że górnicy mają zażądać 65c. za tonę "brutto" oprócz tego mają być użyte "brutto-wagi" w wszystkich kopalniach.

Wyznał.

Z Coldwater, Mich., donoszą 11go lipca: Dzisiaj rano znaleziono ukryte w kupie mierzwy ciało James'a Robinson, który zaginął od soboty. Wnet potem uwięziono A. A. Misener'a pod podejrzeniem, iż zamordował Robinson'a Po krótkim czasie przyznał się do winy.

Garncarze wracają do pracy.

Z Washingtonu donoszą 11go lipca: Dzięki senatorowi Smith z New Jersey został załatwiony strajk robotników po garncarniach, w którym brało udział 7000 ludzi i strajk garncarzy w Ohio, których jest 5000. Dzisiaj zgromadzili się reprezentanc właścicieli garncarń z New Jersey, jeden z Ohio i senator, a wynikiem narady było, że garncarze wrócą jutro do pracy. Robotnicy zgodzili się na zniżenie myta o 2½ procent.

Utopili się.

Z Kansas City, Mo., donoszą 11-go lipca: Ośmioletni Johnnie Weider i pięcioletni Otto Winter utopili się wczoraj podczas łowienia ryb w stawie położonym w południowej części miasta. Obydwaj byli synami poważanych biznesistów.

Uwięzieni.

Z Ladd, Ill., donoszą 11go lipca: Dzisiaj w nocy uwięziono tutaj 10 ludzi, u których znaleziono towary ze składów, kilka dni temu obrabowanych. Zostali stawieni pod kaucyę $1000 każdy, a ponieważ nie mogą tejże stawić, zostaną jutro rano odesłani do więzienia powiatowego w Princeton. Pomiędzy nimi znajduje się 4 Włochów, 4 Belgijczyków i dwóch Polaków.

Oprócz tych znajduje się 12 w więzieniu, a "deputies" przyprowadzają coraz więcej, a z nimi przywożą zabrane towary. 40 "deputies" strzeże ratusza, gdzie się znajduje więzienie, a inni otaczają podejrzane domy i rewidują takowe. Skradzione towary są po większej części przechowane po ogrodach, oborach i chlewach.

Z Spring Valley, Ill., donoszą 12-go lipca: Dzisiaj uwięziono tutaj Piotra Smith, Jana Ruchackiego, Michała Pesaszewicza, Jana Jarachowskiego i Jana Noryc, którzy niedawno obrabowali skład "Spring Valley Coal Co." Odstawiono ich pod eskortą wojskową do Princeton.

Zarazem uwięziono aldermana Piotra Lauer'a, Jana Borowskiego i Annę Borowską, którzy kilka tygodni temu w towarzystwie przyjaciół napadli stróża kolejowego, Pinkertona, oskarżonego o zgwałcenie Anny Borowskiej, w hali sądowej, i go okrutnie pobili.

COXEYANIE.

Z Crawfordsville, Ind., donoszą 11go lipca: Tutejsza policya zamierzyła urządzić łowy na armię Coxey'anów stojącą pod rozkazami "jenerała" Kelsey, z której pozostało jeszcze 50, i umieścić ich w więzieniu za włóczęgostwo. Coxey'anie atoli dowiedzieli się o zamiarze i ubiegli do poblizkich lasów.

— Armii Hogana, liczącej 600 ludzi, która na promach płynęła po rzece Missouri, nie pozwolono wylądować w Kansas City, gdyż członkowie stowarzyszenia A. R. U. się obawiali, że zajmą miejsca strajkierów.

— Oddział Coxeyanów ze stanu Montana przybył do Mason City, Ia., i chce się pospieszyć do Chicago, aby brać udział w tamtejszych rozruchach robotniczych.

Morderstwo i samobójstwo.

Z New Haven, Conn., donoszą 12go lipca: Dzisiaj została Mary G. Perry śmiertelnie raniona wystrzałem z rewolweru przez malarza Frank A. Dame, który ją chciał pojąć za żonę, lecz dostał odpowiedź odmowną. Raniwszy dziewczynę, która odrzuciła jego miłość, pobiegł do swego mieszkania ośm bloków oddalonego, rozebrał się, położył się w łóżko i zastrzelił się.

Łagodna kara.

Z Brazil, Ind., piszą 12go lipca: Dzisiaj w procesie przeciwko mordercom maszynisty Barr przysięgli uznali oskarzonych Boothe, Rankin, Wilson i Poor winnymi nierozmyślnego zabójstwa i skazali ich na dwa lata więzienia każdego.

Pożałowania godna polska familia.

Pożałowania godna polska familia znajduje się na Ellis Island pod New Yorkiem. Jan Kosinski przybył ku końcowi czerwca do Ameryki, aby się udać do krewnych mieszkających w stanie Wisconsin. Pomimo wszelkie usiłowania nie mógł się wywiedzieć o pobycie krewnych. Ponieważ familia nie ma najmniejszych zasobów, gdyż podróż wyczerpała wszystkie jej środki, będzie trzeba ją odesłać do starego kraju, jeżeli Kosinski nie dostanie wkrótce zatrudnienia. Kosiński liczy lat 35, jest kołodziejem i bardzo silnie zbudowanym. Pracował by chętnie na farmie, lub podjąłby się każdej innej pracy, gdyby ją tylko znalazł.

Policyant zamordowany.

Z St. Paul, Minn., donoszą 12go lipca: Wczoraj na wieczór został policyant Jacobson zastrzelony przez dwóch łotrów, których chciał aresztować. Morderców uwięziono; ostatecznie okazało się, że są Kanadyjczykami i że mieli przy sobie narzędzia używane przy włamaniu się do domów. Około 200 osób usiłowało włamać się do więzienia, aby ich wywlec i powiesić, lecz daremnie. Obecnie inny oddział "lyncherów" otacza więzienie i chce koniecznie powiesić morderców.

Z Chester, N. Y.

Ob. Józef Głowacki z Chester przysłał dość długą korespondencyę, której treść niniejszem podajemy. Korespondent pisze, że dwa lata temu przybyli z New Yorku niektórzy obywatele, do tamtejszej okolicy, tj. do Chester, Goshen i Florida i usiłowali założyć "Towarzystwo Krakusów". Zgłosiło się około 15 obywateli, którzy następnie wybrali zarząd. Uniformy i szpady miały kosztować po $25. Po niejakim czasie zauważyli niektórzy, że lepiejby było, gdyby pieniądze przeznaczone na mundury, złożyć na polski kościół. Po różnych posiedzeniach pochwalono ten pomysł i w dniu 15go stycznia, 1893 r., 20 obywateli złożyło $500, które to pieniądze zostały oddane do banku. Opiekunami nad pieniędzmi wybrano obywateli: Ignacego Brenk, Józefa Woźniak, Jana i Antoniego Dulskich. Uchwalono zarazem, że pieniądze zostaną zwrócone pojedynczym obywatelom, gdyby kościół nie miał stanąć. W okolicy Chester, N. Y., skolektowano około $140. W jesieni znów wpłynęły ofiary, lecz kolekta października była już bardzo małą, gdyż każdy się tłómaczył, że dla lichych czasów wybiera się do starego kraju. W miarę wzrastania sumy na kościół, pomiędzy członkami poczęła rosnąć zazdrość i niezukontentowanie. Obecnie jeden z najpierwszych, którzy powzięli myśl wybudowania kościoła, cofnął sumę przez siebie wpłaconą, a prawdopodobnie i inni chcą tak uczynić. Ob. Głowacki radzi wszystkim i prosi ich, aby nie psuli raz rozpoczętego dzieła i uzbroili się w cierpliwość, bo kościół polski musi raz stanąć, jeżeli nie za rok, to za dwa, jeżeli nie za dwa, to niechaj będzie i za sześć — lecz kościół powinien stanąć.

Dalej donosi Szan. korespondent, że dnia 29-go czerwca odprawił w kościele św. Jana prymicye czyli pierwszą mszę św. nowowyświęcony kapłan ks. Józef J. Dulski.

Konkurencya dla Pullman'a.

Z St. Louis, Mo., donoszą 12go lipca: W East St. Louis odbyła się konferencya biznesistów, którzy postanowili założyć nowe towarzystwo dla fabrykacyi wagonów sypialnych pod firmą „The Continental Palace Car Company." Wysłano już po „charter". Kapitał ma wynosić $5,000,000 w akcyach po $100 każda.

Śmierć skąpca.

Z Chippewa Falls, Wis., donoszą 12go lipca: Wczoraj znaleziono farmera Boyd trupem w jego mieszkaniu a obdukcya okazała, że faktycznie umarł z głodu. Koroner, gdy zabierał własność zmarłego znalazł papiery wartościowe w wysokości kilku tysięcy dolarów. Ogólna istnieje opinia, że w domu jest ukryta wielka suma pieniędzy.

Młody podpalacz.

Z Independence, Ia., donoszą 11-go lipca: Perley Plane, liczący lat 17 został wczoraj rano uwięziony za to że w wieczór przedtem podpalił skład firmy R. R. Plane & Co., do której należy także jego ojciec. Młody Plane wyznał, że w przeciągu kilku lat podpalił kilkanaście budynków. Dwa lata temu został schwycony, gdy podpalał „stock-yardy". Posłano go do szkoły reformacyjnej, lecz puszczono znów na wolność, ponieważ był chorowitym.

Niezmierny upał.

Z Pierre, S. D., piszą 11go lipca: Dzisiaj panował tutaj upał nie bywały. Ciepłomierz wskazywał 110 stopni w cieniu. Po drugiej stronie rzeki Missouri sroży się pożar preryjny. Wczorajszej nocy płomienie obejmowały obszar 40 mil długi a 6 szeroki. Na około Fort Pierre kopią rowy.

Chciał uprowadzić żonę swej ofiary.

Z Wilkesbarre, Pa., donoszą 13-go lipca: Tomasz Malski, utrzymujący tak zwany „boarding house" w Sugar Notch został dzisiaj rychło rano zamordowany i obrabowany przez Michała Bucholtz, który następnie usiłował nakłonić żonę Malskiego, aby z nim ubiegła. To wywołało podejrzenie kobiety, która kazała mordercę uwięzić.

Dobra trawność jest fundamentem ogólnego zdrowia, — jeżeli jest nadwerężonem, natenczas każdy organ ciała cierpi i mogą nastąpić bardzo przykre wyniki. Pan J. G. Patereck, 510 8-ma ave. Duluth, Minn., miał to doświadczenie w własnej swej familii, — pisze o tem jak następuje: „Ojciec mój cierpiał na przykrą niestrawność." Wszystko, co jadł, sprawiało mu boleść i zdrowie jego popsuło się. Trwało to około sześć miesięcy a nic mu nie pomagało. Niektórzy z naszych przyjaciół doradzili mu, aby spróbował Dr. Piotra Gomozo, — chwalili to lekarstwo, a on nabrał otuchy. Posłał po takowe i używał go odnośnie do przepisów znajdujących się na butelce, i szczęśliwym jestem, że mogę powiedzieć iż lekarstwo to pomogło mu lepiej, niż jakiekolwiek inny środki, jakie kiedykolwiek próbował. Zwróciło mu się zdrowie zupełnie przez używanie Dr. Piotra Gomozo. Jestem bardzo wdzięczny Dr. Peter Fahrney, Chicago, Ill., za wielkie błogosławieństwo tego lekarstwa. Nie jest to lekarstwem aptekarskiem, lokalni tylko agenci sprzedawają takowe. Po szczegóły pisać do Dr. Peter Fahrney, Chicago, Ill.

Historya powtarza się.

Terazniejszy strajk kolejowy jest pod wielu względami podobny do strajku w r. 1877. Strajk ów wydarzył się cztery lata po panice w r. 1873 i zaraz po wielkim strajku górników, pracujących przy węglach twardych. Teraźniejszy strajk wybuchł cztery lata po wielkim bankructwie Baringa w r. 1890, które pociągnęło za sobą także panikę, i natychmiast po wielkim strajku górników pracujących przy miękkich węglach.

Strajk kolejowy w r. 1877 wybuchł w rok później, gdy wielka wystawa (w Philadelphii) dała popęd pracy i zapełniła kieszenie kompanii Pennsylvania kolei, poczem nastąpił rok zastoju, liczba ludzi kolejowych została zmniejszoną a myto pozostałych zostało zniżonem. Strajk w Chicago wybuchł pod podobnemi okolicznościami. Rok po wydaniu $30,000,000 na wystawę zwabił do Chicago mnóstwo robotników, którzy po wystawie nie mieli pracy, a kompanie kolei żelaznych, które w przeszłym roku miały bogate żniwo, mają obecnie rok "chudy".

W roku 1877, tak jak teraz, nastał wielki zastój w ogólnym biznesie, pieniądze nie przynoszące zysku leżały po bankach, został wywołany strajk niesłuszny i niepotrzebny w czasie, gdy nie było pracy dla wszystkich, a bunty podminowały zaufanie właśnie w chwili, gdy zaufanie za granicą i zgoda pomiędzy kapitałem i pracą była potrzebną, aby dobrobyt znów zawitał.

Po strajku w r. 1877 handel, "business" i produkcya były zrujnowane. Ceny, które uważano w r. 1877 za nader niskie, były jeszcze niższemi w r. 1878 a liczba bankructw była ogromną.

Jednem słowem: Po strajku w lipcu 1877, który, jak obecny wydarzył się w cztery lata po przedostatniej panice, rok po wielkiej międzynarodowej wystawie i pod bardzo podobnemi okolicznościami co do cen, kredytu, bankructw i ogólnego "business'u", nastąpiły długie miesiące przykrej odrętwiałości, naprężenia kredytu, które w r. 1878 zniszczyło więcej firm, aniżeli kiedykolwiek przedtem w Stanach Zjednoczonych i zakończyło się dopiero latem roku 1879, w dwa lata po strajku, sześć lat po wielkiej panice, która się wydarzyła w r. 1873, a tym razem w r. 1890.

Stan Kentucky zbankrutował.

Z Frankfort, Ky., donoszą 13go lipca: Stanowi Kentucky zabrakło gotówki. Wypłaty zostały zawieszone.

Wygrali strajk.

Górnicy w podokręgu Springfield, Ill., wyszli zwycięzko ze strajku. Będą dostawali 45c od tony „brutto". Po tej cenie podjęto pracę z wyjątkiem czterech kopalń.

Debs odprawiony z kwitkiem.

Debs, prezydent stowarzyszenia A. R. U., Howard, wiceprezydent i Keliher, sekretarz, przedłożyli w piątek burmistrzowi Hopkins w Chicago dłuższą komunikacyę, w której oświadczyli, że strajk zostanie zniesiony jeżeli stowarzyszenie „General Managers Association" zgodzi się na niektóre warunki podane w komunikacyi, o której wręczenie prosili burmistrza, co ten chętnie przyrzekł i się udał w towarzystwie aldermana McGillen do głównej kwatery „Gen. Man. Ass." Warunki są:

Członkowie A. R. U. wrócą wszyscy do pracy, wyjąwszy tych naturalnie, którzy się dopuścili zbrodniczych przestępstw, jeżeli dostaną znów dawniejsze swe stanoska. Kolejnicy nie żądają nawet uznania ich organizacyi ani jakiejkolwiek innej organizacyi.

Odpowiedzią zarządu „Gen. Man. Ass." było, że uważają strajk za zakończony i dla tego nie potrzebują żadnych rokowań z Debs'em ani też przepisów, czy mają zatrudniać dawniejszych robotników lub nie. Burmistrzowi oddano komunikacyą bez odpowiedzi na takową.

Debs uznał sam, że strajk zakończył się na „fiasco", o ile się to dotyczy miasta Chicago, lecz dodał, że widoki na zachodzie i w niektórych południowych stanach są jeszcze dobremi, i że przez strajk na tamtejszych kolejach, można handlowi miasta Chicago niezmiernie jeszcze szkodzić.

Zanosi się na złe.

Z Enid, O. T., donoszą 13go lipca: W pobliżu South Enid załamał się dzisiaj most, którego filary były poprzerzynane, pod 13 wagonami pociągu towarowego pędzącego na północ. Palacz Cordroy i malarz Harry Lyon odnieśli pokaleczenia. Zdaje się że podstawy mostu zostały poprzerzynane przez rozjątrzonych obywateli z Old Round Pond, gdyż przegrali jakiś proces z kompanią kolejową.

Z Guthrie donoszą tego samego dnia: W Enid pogorsza się położenie od godziny do godziny. Złość ludu przeciw kompanii kolejowej nie zna żadnych granic. Około 1000 ludzi poczęło wyrywać rejlse z toru. Mnóstwo pomocników marszałków wyjechało do Enid, dokąd gubernator wyśle także milicyę.

Piękna żona.

Z Aurora, Ill., donoszą: W przeszłym roku pożyczył farmer John Christopher od żony swojej $2000, za które kupił sąsiednią farmę, na której familia się osiedliła. Obecnie zażądała kobieta pożyczonej sumy, a gdy jej nie odebrała, podpaliła stodołę w której się znajdowały różne rólnicze maszyny i znaczna ilość siana. Stodoła i sąsiedni chlew dla świń spaliły się. Pani Christopher raduje się, że mężowi wypłatała takiego figla.

Z niw polskich w Ameryce.

W McKeesport, Pa., 3-letni synek Franciszka Molinskiego spadł z galeryi 20 stop wysokiej i pokaleczył się śmiertelnie.

— W Milwaukee poderznął sobie gardło Wojciech Lijewski zamieszkały pod no. 797 2 ave. Ranę zeszył doktor, i może być że Lijewski pozostanie przy życiu.

— W Alden, Pa., państwo Twarowscy obchodzili 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego.

— W Duluth, Minn., 23-letni Polak Kasper Jakuszkowiak będąc w napitym stanie udał się z kilkoma przyjaciołami na doki węglowe kompanii St. Paul & Duluth i z tamtąd rozmyślnie skoczył we wodę. Koledzy jego wyratowali go. Skoczył zatem powtórnie — i teraz go wyciągnięto. Niezrażony tem rzucił się trzeci raz do wody. Wydobyto go wprawdzie natychmiast i cucono, lecz daremnie, gdyż życie już uleciało. Niewiadomo, co Jakuszkowiaka spowodowało do odebrania sobie życia.

— Farmer Gliszczyński z Polonia, Wis., jadąc ze Stevens Point do domu dostał epilepsyi (choroby św. Walentego), spadł z wozu i zabił się na miejscu.

— W Stevens Point, Wis., w 4tej wardzie radzcą szkólnym został wybrany ob. Aleksander Kujawa.

— W Milwaukee p. A. Andrzejewski właściciel składu wódek zbankrutował.

— W Toledo, O., utopił się Jan Smoleński; popełnił samobójstwo.

— Wiel. ks. Miśkiewicz z Pittsburga i Wiel. ks. Pikulski z Mt. Pleasant wyjechali na wystawę do Lwowa.

— Za napad zbójecki i kradzież zostali skazani w Cleveland, O., Fr. Maluski na dwa a M. Waszak na trzy lata więzienia.

— W Cleveland, O., umarł ob. Franciszek Turajski.

— W kopalni no. 4. kompanii Susquehanna w Nanticoke, Pa., oberwał się wielki kawał węgla i zabił ciężarem swym Józefa Wasilaka a z nim G. Harvey'a i E. A. Adams'a; dwóch innych górników zostało pokaleczonych.

— Proboszczem przy polskim kościele w Berea, O., jest obecnie ks. Suplicki.

— W Fremont, O., A. Staniszewski i M. Tomczak grając w karty z Wisinskim pokłócili się i pobili tego ostatniego tak bardzo, iż niezawodnie umrze.

— W New Yorku Stanisław Gregorowicz pochodzący z Galicyi, 32 lata stary, zamieszkały pod no. 318 E 3 ul. otruł się zażywszy dozę "Paris green". Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Zmarły pozostawił żonę i dzieci.

POSZUKIWANIA.

Potrzebuję małżonki. Panna, któraby miała wolę wstąpić w stan małżeński niech raczy korespondować ze mną i przyśle mi swą fotografię. Adres:

Joseph Doram,
Gaylord, Mich.

Poszukuję za żonę panny nie liczącej więcej niż 25 lat. Pochodzę z pod zaboru austryackiego, liczę lat 25, jestem sześć stóp wysoki i ważę 185 funtów. Pracę mam stałą. Tu u nas nie ma polskiej panny. Gdyby która z panien chciała wstąpić w stan małżeński, to niech mi przyśle swoją fotografię. Adres mój:

Joseph Markiewicz,
Orange, Mass., Box 380.

W ważnym interesie poszukuję mego kolegi Fr. Makowskiego, profesyi stolarskiej. Pochodzi z Królestwa Polskiego, gub. Płockiej, pow. Rypin, gminy Szczutowo, wsi Gorzeń. Ktoby z Rodaków wiedział o nim, lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:

J. Shultz,
P. O. Startle, Jefferson Co., Ohio.

Ob. Paweł Dryja. Jest faktem że rząd kanadzki przyjmuje kolonistów lecz pod jakiemi warunkami, nie jesteśmy w stanie powiedzieć. Gubernatorowie nie mają nic do czynienia z kolonizacyą. Są na to osobne bióra i osobni urzędnicy. Adresu szczegółowego nie znamy, lecz myślemy że list dojdzie do swego przeznaczenia z następującym adresem: Bureau of Colonisation, Quebec, Canada.

Ob. Piechowiak, Bay City. Kor. odebraliśmy. Podamy w przyszłym numerze.

Listy polskie na poczcie.

684	Aklinski J.	893	Koryca St.
686	Andruszkiewicz J.	894	Kubacka B.
691	Bąk W.	895	Kuczyński A.
692	Baron A.	896	Kuczyński St.
693	B.rowski H.	897	Kwiczycki Wł.
698	Basztch ki M.	898	Kisiel J.
710	Bieżychudek B.	901	Kurzeński A.
712	Binka A.	904	Krulewicz H.
717	Boczsaj S.	907	Keja J.
718	.ogalecki M.	910	Lewicki Fr.
725	Brodzki C. H.	919	Machacek J.
726	C.arek F.	920	Maci.ka L.
738	Czekała J.	921	Maciejeński J.
739	Cesp.wowa F.	924	Malik Jan
740	C.tera W.	927	Matikowski H.
742	Cichoń J.	928	Martiszus Fr.
747	Cyrek J.	934	Masiulis I.
754	Dombrowski J.	935	Matezi.h K.
755	Dondził J.	941	Milczewski J.
757	Dranselka F.	943	Mizerka W.
758	Drecony S.	944	Meścicki A.
759	Dudek J.	954	Nowierski A.
760	Dymirrka A.	9?9	Nowotny J.
765	Ekstowicz R.	961	Orlik J.
766	Endzel D.	965	Orłowski J.
782	Gajewski S.	966	Pacinkanis J.
783	Gal M.	967	Padecka A.
784	Grab F.	974	Pidor J.
794	Gryzło P.	975	Piaut L.
795	Gurda K.	976	Pluskwa M. M.
801	Hajek A.	977	Pocewicz I.
802	Hajek F.	978	Początko M.
829	Hosek A.	979	Pudpcki J.
832	Iwanowski A.	981	Pramica F.
834	Jac.ym A.	982	Purobostis K.
837	Ja.czak J.	986	Rak W.
838	Janeczek F.	988	Rok'cki Flor.
839	Janko S.	999	Rosanowski Jul.
843	Jaswa I.	1004	Rozewicz St.
844	Janus.ek J.	1009	Rzzik Fr.
845	Jelinek A.	1012	Salkowski J.
846	Jelenówna Z.	1016	Samborowski I.
848	Jezioro S.	1020	Saw.cka M.
849	Jonczyk J.	1045	Serwiński St.
854	Koloski A.	1056	Szała Ant.
855	Kapelański A.	1059	Śnieocka M.
856	Karbow.ak W.	1065	Stalinachowski F.
857	Kardelis P.	1066	Staże.ski A.
858	Karłowski J.	1067	S.enklewicz I.
860	Karnik D.	1068	Staz.ński T.
861	Karp A.	1073	St.pek J.
865	Kiesz M.	1074	Stolarz J.
866	K.lar G.	1075	Stopka J.
868	Klawiter J.	1080	Sty.h P.
873	Kobza S.	1085	Sz.dziewicz Wł.
876	Kokcter J.	1086	Szlakis P.
878	Koichyński J.	1088	Szwajkow.ki A.
880	Komańska T.	1089	Szwerkowski A.
882	Kostowski A.	1090	Szymański A.
883	Kuszntowski M.	1098	Tobojka Jan
884	Kowalewski W.	1100	Tom.szewicz K.
886	Kraft C.	1103	Urbanowicz M.
887	Krajecka Z.	1105	Woszczyński St.
888	Krajczyc T.	1106	Zaarzewski R.
893	Krulewiak H.	1133	Zuzelski J.

Yuma, Ari. Tutaj ukończył się strajk. Wszyscy wrócili do pracy i wszystkie pociągi odchodzą regularnie.

Spokane, Wash. Komunikacya kolejowa z Coeur d'Alene została przerwana, a na odnodze kolei Union Pacific od Teksa aż do kopalń, został rozporządzony strajk ogólny.

Wiadomości z 13go lipca.

New York. Rozporządzenie prezydenta Debs'a, aby zaniechano strajk nie wywołało tu żadnego wrażenia, gdyż tutaj w ogóle nie było żadnego strajku dla sympatyi. To samo można powiedzieć o wszystkich stanach atlantyckich.

Sacramento, Cal. Wiadomość, że Debs oświadczył, iż strajk jest ukończonym wywołał wielkie wzburzenie pomiędzy tutejszymi strajkierami, którzy oświadczyli, że telegram jest sfałszowanym.

O godzinie 11tej zaszło krwawe starcie pomiędzy strajkierami i wojskiem. Manażer Wright wysłał parowóz i dwa otwarte wagony towarowe pod eskortą jednej kompanii aby oczyścić tory na Front ul. Gdy pociąg ten przybył do 1szej ulicy strajkierzy, którzy się zgromadzili na dachu pewnego domu w pobliżu więzienia, poczęli strzelać do wojska, które odpowiedziało na ogień. Dwóch strajkierów zostało zabitych a 6 ranionych. Tłum, który tymczasem licznie się zgromadził, chciał się rzucić na wojsko, lecz rozsądniejsi ludzie wstrzymali go od tego.

Dzisiaj po południu został w Sacramento urzędownie ogłoszony stan oblężenia.

Los Angeles, Cal. Gdy pociąg idący do Santa Barbara znajdował się trzy mile ztąd, padły dwa wystrzały, a kule świsnęły obok głowy maszynisty. Konny policyant uwięził zaraz potem człowieka, który się chciał ocalić ucieczką w „buggy". Okazało się, że uwięziony był maszynistą kolei Southern Pacific i członkiem A. R. U.

Terre Haute, Ind. W tutejszym dworcu wykolejono dzisiaj pociąg towarowy kolei Evansville i Terre Haute, ponieważ maszynista i palacz nie chcieli się przyłączyć do strajkierów. Gdy część pociągu przebył już zwrotnik, ktoś przerzucił takowy. Dwa wagony przewróciły się na szyny. W tym samym czasie wydarzyła się eksplozya. Zdaje się, że strajkierzy położyli nabój dynamitowy na szyny. Policya zna sprawców.

La Salle, Ill. Dzisiaj wieczorem wykoleił się tutaj pociąg towarowy kolei Chicago, Rock Island i Pacific wskutek fałszywego przerzucenia zwrotnika.

Giovani Saloli, włoski górnik, który w Spring Valley przez wojsko został raniony, umarł dzisiaj.

Wiadomości z 14go lipca.

Aurora, Ill. Członkowie niedawno tutaj zawiązanej loży stowarzyszenia A. R. U. oddali swój „charter". Powiadają, że przez fałszywe przedstawienie sprawy zostali zniewoleni do założenia loży. W następnych uchwałach potępili A. R. U.

Louisville, Ky. Naczelnik stowarzyszenia A. R. U. w Kentucky odebrał od Eugeniusza V. Debs rozkaz, aby wszyscy członkowie stowarzyszenia zastrajkowali. Członkowie nie porzucą pracy.

Springfield, Ill. 8 ludzi, którzy zatrzymywali pociągi, lub takowe bombardowali, zostali skazani na 90 dni więzienia każdy.

Minneapolis, Minn. Strajkierzy powracają do pracy, jeden po drugim.

San Francisco, Cal. Strajkierzy South Pacific kolei dopuszczają się wciąż jeszcze gwałtów, wskutek czego pociągi się spóźniają. Nocą nie idą żadne pociągi.

Co Pullman mówi.

George M. Pullman ogłosił długie wytłómaczenie stanowiska jego towarzystwa pod względem strajku. Oświadcza, że ostatecznie nie jest przeciw arbitracyi, lecz dodaje, że nie byłoby na miejscu podać się sądowi polubownemu, któryby mógł wydać wyrok, aby w fabryce Pullmana pracowano ze stratą.

Pullman oświadcza, że poprzekręcano wszystko to, co on i jego plenipotenci mówili, aby wprowadzić publiczność na mylną drogę, i że na seryo się starał, aby zapobiedz strajkowi.

Rok temu kwitła fabryka w Pullman. Było dużo pracy, i robotnicy mieli do $700,000 w kasach oszczędności. Przeciętnie zarabiała każda osoba, czy to mężczyzna, kobieta lub dziecko $600 rocznie. Wtenczas nastąpiła panika i zastój. Wielu kostumerów cofnęło swe zamówienia a w listopadzie 1893 r. trzeba było zmniejszyć liczbę robotników z 6000 na 2000. Wskutek zastoju zostały ceny zniżone. Aby dostać zamówienia trzeba było stawiać ceny takie lub mniejsze, jak inne firmy. To spowodowało dalsze zniżenie myta. Pullmanowi udało się przy ostrej konkurencyi, bez względu na kapitał i maszynerye, dostać tyle zamówień, że w kwietniu rb. mógł znów zatrudniać 4200 ludzi. 9 tygodni temu miała fabryka jeszcze zamówienia na 2 miesiące. Nie było widoków na inne zamówienia. Cały ten czas pracowano ze stratą, aby tylko ludzie mieli zatrudnienie.

W tym czasie powstała agitacya dla założenia organizacyi robotniczej, do którejby należeli wszyscy kolejnicy i nawet ludzie zatrudnieni w innych przemysłach. Pullman mniema, że strajk w Pullman był tylko ruchem w większym planie i że wybrano te fabryki nie dla niezadowolenia w nich panującego, lecz dla ich ważności pod różnymi względami i aby mieć pozorne usprawiedliwienie dla równoczesnego i bezpodstawnego napadu na kompanie kolejowe. W pierwszych dniach maja komitet robotników zażądał przywrócenia myta z przeszłego roku. Pullman, jak twierdzi, udowodnił komitetowi, że kompania płaci nawet więcej, niż za pracę kontraktowo podjętą dostaje i chciał komitetowi przedłożyć księgi i kontrakty.

Nazajutrz wybuchł strajk; robotnicy przyłączyli się do nowej organizacyi, i przez spowodowali położenie, jakiemu to on (Pullman) chciał przeszkodzić w każdy sposób. Robotnicy którzy porzucili pracę, obrabowali dotychczas siebie i swych towarzyszy o więcej niż $300,000.

Gdyby był płacił znów przeszłoroczne myto, to kompania miałaby dziennie stratę, równającą się czwartej części myta robotników. Każdy biznesista i każdy rozsądny robotnik zrozumie, że żaden pracodawca nie mógłby poddać pod arbitracyę tej sprawy, gdyż wyrokowi sądu arbitracyjnego trzeba się poddać, czy on wypadnie na korzyść lub niekorzyść jednej lub drugiej partyi. Nierozsądnem także jest żądanie aby poddać pod arbitracyę kwestyę, czy cała sprawa ma być oddana pod sąd polubowny. Przy ostatniej kwestyi chodziło tylko o utworzenie dyktatury, któraby rozporządzała wszelkiemi przemysłami w Stanach Zjednoczonych i regulowała do woli dzienne potrzeby milionów, które od tych przemysłów zależą.

Pod względem zażalenia, że w Pullman jest komorne za wysokiem, powiada prezydent Pullman Co., że przeciętne komorne w Pullman wynosi $3 miesięcznie za jeden pokój, a wydzierżawianie domów nie ma nic do czynienia z pracą w fabryce. Robotnicy mogą posiadać własne domy po za miastem Pullman, lub takowe dzierżawić; nikt nie przeszkodzi im w tym i nie zmusi do dzierżawienia mieszkań od Pullman Co. Nierozsądkiem jest, jeżeli ludzie żądają, aby kwestyę dzierżawy przedłożyć komisyi arbitracyjnej.

Co do kwestyi wody, oświadcza Pullman, że aż do niedawnego czasu miała kompania kontrakt z wsią Hyde Park, na którego mocy płaciła kompania 4c. za 1000 galonów i wodę sama pumpowała. Suma, jaką kompania płaciła miesięcznie zarządowi w Hyde Park była prawie tak wielką, jaką sama dostawała od konsumentów.

Od czasu gdy Hyde Park i Pullman należą do miasta, płaci kompania 7c. za 1000 galonów, lecz nie podwyższyła ceny, jaką komornicy płacili i płacą, wskutek czego dopłaca $500 miesięcznie.

CHICAGO.

— A. J. Postgate członek milicyi stanu Illinois dostał się w wtorek w przedmieściu Burnside przypadkowo pod koła pociągu ekspresowego i został faktycznie zmiażdżony. Postgate liczył lat 27, był klerkiem i mieszkał ze swymi braćmi pod no. 3310 przy Cottage Grove ave.

— W wtorek na wieczór, gdy się parowiec „Sailor Boy" przybliżał do przystani przy Van Buren ulicy, jeden z pasażerów niespodzianie skoczył do jeziora i utonął, nim mu było można przyjść z pomocą. Ciała nie znaleziono. W kieszeni surduta, który zostawił na parowcu, znajdowała się karteczka która opiewała:

„W przypadku mej śmierci proszę donieść o tem Rudolphowi Steinke w Kempnie, w Ks. Poznańskiem i to, jeżeli można, za pomocą telegrafu. Wystarczy uwiadomienie: „Twój syn Wilhelm nie żyje." W surducie znaleziono także przekaz na $24 za 12 dni służby jako sędzia przysięgłych. Steinke mieszkał pod no. 3233 przy Butler ulicy.

— W wtorek panował spokój w okręgu stockyardów, blokada została zniesioną, pociągi odchodziły i po pierwszy raz od długiego czasu poczęto znów rzezać bydło.

Kompanie kolejowe wysełały pociągi pocztowe i osobowe odnośnie do przepisów i ruch wagonów towarowych był o wiele więcej ożywiony niż w poniedziałek.

W pobliżu South Chicago został napadnięty (podobno przez Polaków) pociąg kolei Baltimore i Obio a stróż przy Comercial ave. został raniony. Podpalony został także wagon towarowy.

Wysłano bardzo wiele wagonów z mięsem przeznaczonem dla wschodu.

Pomiędzy Constance i Stony Island ave. bombardowano kamieniami pociąg kolei P. F. W.; urzędnicy Stanów Zjednoczonych odpowiedzieli gradem kul.

Trzy mile od miasta nieznani ludzie podpalili most Monon kolei prowadzący przez rzekę Calumet. Most, który był 700 stóp długi, został zupełnie zniszczony.

— W środę miał się rozpocząć ogólny strajk z sympatyi dla strajkierów w Pullman. Tymczasem mało towarzystw porzuciło pracę. Cieśle postanowili zastrajkować w sobotę. Pierwszymi, którzy zastrajkowali byli cygarnicy, lecz każdy z nich dostał polecenie, aby pracę rozpoczętą zakończył i to z tej przyczyny, aby żaden materyał się nie zepsuł. Piekarze zastrajkowali także, za nimi woźnice, fabrykanci płaszczów, szklarze, ślusarze, majtkowie, malarze, którzy odnośnie do kontraktu musieli pracodawców uwiadomić 24 godziny przed porzuceniem pracy.

— Członek milicyi z kompanii „K" 2go pułku gwardyi narodowej stanu Illinois Wm. J. Downey upił się w środę i szedł wzdłuż 12tej ulicy. Za nim szła cała chmara dzieci urągających się z niego. Na rogu Halsted ul. wydobył rewolwer i chciał strzelać do dzieci, co spostrzegłszy pewien obywatel schwycił go z tyłu i obydwaj padli. Wtem padł strzał i przechodzący O'Connor został raniony w głowę. Za kilka minut nie żył. Downey został uwięziony.

— Większa część robotników w stockyardach poczęła w środę pracować. Przybywały znów pociągi z bydłem, a odchodziły pociągi z mięsiwem.

W środę wydarzyło się mało tylko wykroczeń praw i to nieznacznych, z wyjątkiem iż w pobliżu miejsca wystawy spalono 4 wagony kolei Chicago, Burlington i Quincy.

— Burmistrz Hopkins i burmistrz Pingree z Detroit udali się w środę do Wickes'a wiceprezydenta „Pullman Car Co.," aby go zniewolić do arbitracyi ze strajkierami. Pomimo iż mu przedłożyli telegramy od 35 burmistrzów innych miast Wickes nie chciał się wdać w żadną argumentacyę.

— Były milioner i magnat olejowy, prez. „National Linseed Oil Co." Davis zastrzelił się w środę w hotelu Metropole na rogu ul. 23ciej i Michigan ave. Liczył lat 51. W ostatnich czasach poniósł niezmierne straty finansowe, co go miało spowodować do samobójstwa.

— Piotr Miniak pracujący dla Swift Packing Co. został w środę o 3ciej po południu na rogu 38mej ul. i Ashland ave. zatrzymanym przez dwóch ludzi, którzy zażądali od niego pieniędzy. Miniak stawiał opór, lecz został uderzony ostrem narzędziem, tak że padł. Łotry poczęli przeszukiwać jego kieszenie, lecz Miniak, chociaż był na pół ogłuszonym zdołał wydobyć nóż, którym ugodził jednego w piersi. Łotr umarł na miejscu. Nazywał się Jos. Bylan, liczył lat 37 i mieszkał pod no 3148 Asland ave. Towarzysz jego ubiegł.

— W czwartek cokolwiek po południu najechała lokomotywa kolei B. & Q. pędząca niezmierną szybkością na torze kolei Wisconsin Central w pobliżu ulicy Brown tam stojący pociąg W. C. kolei. Zderzenie było tak gwałtownem że część pociągu została potrzaskaną. Zabitymi zostali J. J. Bristol, liczący lat 35 i Wm. Bross, 24 lata stary. Obydwaj byli pomocnikami. Obie nogi złamał Andrew Blaes, także podmarszałek. Wszyscy trzej strzegli lokomotywy pociągu Wisconsin Central. Na miejscu wypadku krzyżują się cztery koleje, tak iż potrzeba podwójnej ostróżności służby kolejowej. Uwięziono cały personał, któremu się, jakby cudem, nic nie stało.

— Podczas kolizyi dwóch wozów na rogu ulic Noble i Bradley wypadli z woza Aug. Grabowski, mający handel węgli i drzewa pod no. 91 Cleaver str., Józef Jarzembowski zamieszkały pod no. 525 Dickson ul., i Otto Darszewski, mieszkający pod no. 44 Fry str. i potłukli się znacznie. Grabowskiego, którego rany, choć boleśne, nie są niebezpiecznemi, zawieziono do jego mieszkania; dwóch innych zaś odstawiono do szpitala Br. Aleksyanów, gdzie lekarze oświadczyli, że rany ich są bardzo niebezpiecznemi.

— Właściciela pracowni krawieckiej pod no. 73 na Lull Place, Michała Króla, zaskarżyły byłe jego pracownice Ewa Wegner, Ksawera Wolska, Anna Otremba i Julia Otremba o zaległe im myto w dość pokaźnych sumach. Sprawa toczyła się przed sędzią La Buy. Sumy zostały przysądzone skarżycielkom, lecz okazało się, że pieniędzy nie ma na czem poszukiwać. Król wziął pieniądze za robotę od firm w mieście, a na maszynach ma hypotekę, tak zwaną „chattel mortgage."

— Kwestya ogólnego strajku nie postąpiła w czwartek znacznie naprzód. Ołownicy (plumbers) są rodzieleni pomiędzy sobą. Pomimo kilku zgromadzeń nie ujednali się — jedni chcą zastrajkować, drudzy (i to większość) pozostaną przy pracy, chociaż należą do unii.

Unia stolarzy no. 1 nie strajkuje. Piekarze strajkują, lecz trzeba dodać, że nie bardzo prawnie postępują, jeżeli przewracają wozy tych którzy rozwożą chleb, depcą po chlebie i kaleczą woźnice, jako to się stało w środę i czwartek na ulicach Cleaver, Division i Noble. Najsmutniejszą jednakże rzeczą jest, że i Polacy znajdują się pomiędzy tymi, którzy się dopuszczają bezprawia.

Cygarnicy nie mają wielkiego pociągu do strajku; unie lokalne no. 4, 7, 9, 12, 30 i 74 stowarzyszenia „Machine Woodworkers" National Union postanowiły nie brać udziału w strajku; tak samo uchwaliła unia lokalna kowalów.

— Józef Wikaryusz, handlarz meblami, no. 2866 Archer ave. zdał swoją własność na ręce Maksymiliana Wojtalewicza. Aktywa $1000, długi $1800.

— Edward Skibicki podał petycyę do sądu okręgowego, aby mu było wolno zmienić nazwisko na Kebbs.

— O $50,000 zaskarzyli kompanię kolei Northwestern spadkobiercy po Pawle Petryczkowskim, który utracił życie podczas katastrofy na tejże kolei.

— Kawałek palącego się papieru unoszącego się w powietrzu wpadł w czwartek po południu do stodoły położonej poza domem no. 124 Warren ave., gdzie się znajdowało 8 ton siana. Wszystko stanęło natychmiast w płomieniach, które przeniosły się na dom, ztąd na dom pod no. 122, na dom i stajnię pod no. 120 i na domy pod no. 126 i 128. Strata ogólna wynosi $15,000.

— W czwartek zastrzelił się Antoni Turek, mieszkający na rogu ul. 26 i Paulina. Liczył lat 38; życie mu się sprzykrzyło.

— Jan Dominski i Aleksander Ossek zostali skazani na miesiąc więzienia każdy za drobną kradzież.

— W środę wieczorem strzelił ktoś przez okno plebanii położonej na rogu 48mej i Bishop ul. Ks. Pacholski, który tam mieszka, nie ma najmniejszego podejrzenia, ktoby mógł być owym strzelcem.

— Jan Stepnicki z pod no. 4929 przy Hoyne ave. zapalał sobie w środę wieczorem fajeczkę na próżnej locie w pobliżu stockyardów, gdy w pobliżu się znajdujący żołnierz z milicyi bez wszelkiej przyczyny do niego strzelił i ranił go w rękę.

— W piątek odbyła się konferencya zastępców stowarzyszenia „Federation of Labor", na której uchwalono nie mieć nic do czynienia ze strajkiem sympatycznym dla strajkierów w Pullman i dla A. R. U. Do stowarzyszenia tego należy blizko milion członkow.

W piątek postanowili cieśle, że nie zastrajkują. Cygarnicy, majtkowie, piekarze, woźnice, blacharze i inni cofnęli się z przedwczesnego strajku. W sobotę strajkowało jeszcze około 1000 ludzi.

— Na jeden rok więzienia tylko został skazany przez sędziego Smith negier Walter Peters, który dnia 4go czerwca zabił Andrzeja Pierson, ponieważ tenże szydził z rasy czarnej.

— Na rogu Blue Island ave. i 20tej ulicy pokłócili się w piątek Grecy Nicholas Moltesso i John Blarogis, handlarze owocami niezawodnie o to, że jeden miał lepszy odbyt, niż drugi. Nagle uderzył Blarogis przeciwnika tępem narzędziem. Mollesso zakrzyknął, padł i za kilka minut wyzionął ducha. Morderca ubiegł.

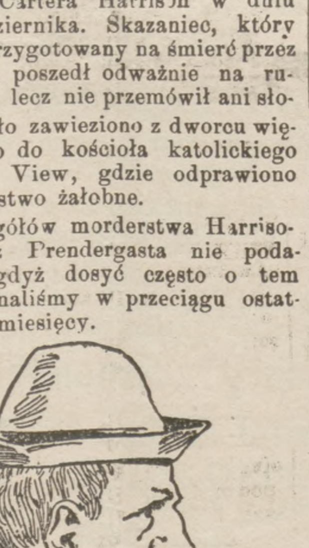
— Ofiarą udaru słonecznego padł w sobotę na rogu ulic Fulton i Elisabeth 15letni Edw. McDermott, którego rodzice pod no. 15 Edgmont ave. mieszkają.

— Podczas ostatniego strajku kolejowego w Chicago zostały 43 osoby zabite lub ranione (z tych 26 w krwawym dniu 7go lipca); spalono lub zniszczono w inny sposób 1006 wagonów i 21 budynków



— W piątek o godzinie 11:45 przed południem odpokutował Patrick Eugene Prendergast na szubienicy za zamordowanie burmistrza Cartera Harrisona w dniu 28 października. Skazaniec, który został przygotowany na śmierć przez kapłana, poszedł odważnie na rusztunek, lecz nie przemówił ani słowa. Ciało zawieziono z dworcu więziennego do kościoła katolickiego w Lake View, gdzie odprawiono nabożeństwo żałobne.

Szczegółów morderstwa Harrisona przez Prendergasta nie podajemy, gdyż dosyć często o tem wspominaliśmy w przeciągu ostatnich 8 miesięcy.



— Podczas kąpania w rzece Calumet, w pobliżu 107mej ulicy utopił się w sobotę Franciszek Unruh, liczący lat 22 a mieszkający na rogu ul. 114 i Vincennes ave.

— Okazało się w Chicago czasopismo satyryczno-polityczne i humorystyczno-krytyczne (z illustracyami) „Dyabeł". Wydawcą jest p. Stanisław J. Segers, 690 Milwaukee ave.

— W pensyi (boarding-house) Pawła Dody i jego żony Rozalii, pod no. 3903 Ashland ave. odbyła się w niedzielę pijatyka a następnie bijatyka. Pani Doda otrzymała kulę w brzuch, mąż jej kulę w prawe udo, a John Miller, J. Taska i Ernest Grindele zostali mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczeni.

— Michał Cancek liczący lat 42 a mieszkający pod no. 2836 przy ulicy Poplar utopił się w niedzielę podczas kąpania w pobliżu 40tej ulicy.

— Ks. Henneberry od kościoła św. Piusa odprawił w niedzielę mszą św. dla 7go pułku na gołem polu, na rogu 18te ulicy i Western ave. Ołtarz był zrobiony z belek kolejowych. Po jego prawej stronie znajdował się sztandar narodowy, po lewej stanowy. Ma to być pierwsza msza św. celebrowana na otwartem polu od czasu wojny domowej.

— W poniedziałek po południu wyleciała, na rogu 40tej ulicy i Grand Boulevard w powietrze przodkara (caisson) bateryi „F" 2go pułku artyleryi Stanów Zjednoczonych wskutek czego trzech artylerzystów i jeden kawalerzysta zostali rozszarpani w kawałki, 8 żołnierzy zostało niebezpiecznie a kilka innych lekko pokaleczonych. Stało się to podczas ćwiczeń wojskowych. Zdaje się, że jeden z zapalaczy „szrapnelowych" przez tarcie się zapalił i spowodował katastrofę. Jak wiadomo zawiera każdy „szrapnel" 120 kul. Wskutek tego zostały też wszystkie sąsiedne budynki przedziurawione kulami. Z żołnierzy, którzy zostali zabici, niektórzy wylecieli 50 stóp w powietrze. Kilka koni artyleryi zostało zabitych a inne poranione tak, że trzeba było je dobić. Kilku ludzi cywilnych zostało także, lecz tylko lekko ranionych.

— W poniedziałek rozpoczął się przed sędzią Gibbons proces Józefa Jachimak o morderstwo swego ziomka Jana Censula. Dnia 23 grudnia 1893 r. pili obydwaj w karczmie Mike'a Warden, no. 4 Lesing ul. Pokłócili się a Jachimiak uderzył Censulę ciężką szklanką w głowę tak, że uderzonemu pękła czaszka wskutek czego nastąpiła śmierć natychmiast. Jachimiak ubiegł, lecz został nazajutrz uwięziony na 18tej ulicy przez policyantów Helinskiego i Kubickiego.

— W stockyardach rozpoczyna się znów praca na dobre. Armour, Swift i Morris & Co. przyjmują znów do pracy wszystkich starych robotników, których mogą potrzebować. Wszystkich nie mogą jeszcze zatrudniać, gdyż nie ma jeszcze tyle pracy jak przedtem.

JESZCZE AMERYKA.

Pożary.

W St. Clairsville, O., pożar, który wybuchł w restauracyi Ellis'a Wilson zniszczył cały czworobok domów biznesowych. Strata ogólna wynosi $200,000.

— W New Berlin, w pobliżu Springfield, Ill., wybuchł w piątek rano pożar, który zniszczył 15 domów biznesowych i 2 mieszkalne. Ogień został podłożony.

Złe widoki.

Z Ashtabula Harbor, O., donoszą 12go lipca: Na wszystkich dokach dla wyładowywania rudy i węgli po pennsylvańskim brzegu rzeki podjęto znów pracę dzisiaj rano lecz z drugiego brzegu przybyło 600 strajkierów, którzy robotników odpędzili od pracy.

Zaraz popołudniu udało się około 1000 strajkierów w drogę do Conneaut, aby i tamtejszych robotników wstrzymać od pracy. Z Conneaut chcą się udać do Erie.

Później donoszą z Conneaut, O: Około 1000 strajkierów przybyło dzisiaj z Ashtabula i odpędziło tutejszych robotników przy dokach od pracy. Policya była bezsilną wobec tłuszczy, składającej się z Finlandczyków i Włochów. Burmistrz i szeryf telegrafowali po pomoc do gubernatora McKinley'a. Wieczorem przybyli strzelcy z Geneva, a strajkiery wrócili do Ashtabula, grożąc, że wrócą jutro.

Z Conneaut donoszą 13go lipca: Dzisiaj rano udała się milicya na doki, gdzie zaszło starcie między nią a strajkierami. Padło kilka wystrzałów z jednej i drugiej strony, lecz nikt nie został raniony. Milicya uwięziła 30 przywódzców przy wczorajszych rozruchach.

Babka i wnuk znajdują śmierć w płomieniach.

Z West Newton, Pa., piszą 14go lipca: Pani J. Nahadil, Czeszka licząca lat 50 i jej dwuletni wnuk Clifford, utracili dzisiaj życie w Collinsberg, osadzie górników oddalonej milę ztąd. Józef Nahadil, mąż nieszczęsnej kobiety, został niebezpiecznie popalony. Kobieta chciała rozniecić ogień, aby przygotować wieczerzę, i chcąc, aby ogień lepiej się palił, wlała do niego petroleju z bańki. Miała na ręku swego wnuka. Płomienie ogarnęły jej suknie.

Strajk trwa.

Ob. Klemens Cymbor donosi z Houtzdale, Pa., że tam, w Phillipsburgu i w ogóle w całym powiecie Clearfield trwa jeszcze strajk górników, rozpoczęty dnia 21go kwietnia. Niektórzy właściciele kopalń chcieliby podwyżyć myto, lecz sprzeciwia się temu firma Baron-Wide, która chce płacić tylko 40c. od tony; robotnicy zaś żądają myto przeszłoroczné, tj. 50c. od tony.

Do więzienia.

Z Wheeling, W. Va., donoszą 14go lipca: Reszta armii Kelly'ego (Coxey'anów) została tutaj dzisiaj uwięzioną, i każdy z jej członków został skazany na 15 dni więzienia za włóczęgostwo.

Samobójstwo.

Dnia 15 lipca zastrzelił się w Buffalo, N. Y., Bernard F. Gentsch, expocztmistrz i exczłonek legislatury. Liczył lat 59. Troski biznesowe miały być przyczyną samobójstwa.

Postrzelił 10 ludzi.

Z Hazleton, Pa., donoszą 15 lipca: Wczoraj wieczorem podczas tańca na pikniku w Landmessera parku Włoch został przypadkowo wywrócony. Giovanni Perna, przyjaciel jego wydobył natychmiast rewolwer i począł strzelać na prawo i lewo. Ranił 10 osób. Chciano go powiesić, lecz konstabler i kilku umiarkowanych obywateli obroniło go.

Ostatnie wiadomości.

MONACHIUM, 16 go lipca. W przeszłą sobotę srożył się orkan nad częścią górnej Bawaryi i był przyczyną ogromnych spustoszeń. Przeszło 200 domów zostało zniszczonych i wiele ludzi utraciło życie. Bliższych szczegółów nie ma, gdyż dróty telegraficzne zostały porozrywane.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca. Powiadają, że władze tają liczbę ofiar podczas ostatniego trzęsienia ziemi, aby nie przestraszyć ludności. W Stambule zawiera spis zabitych 200. Mieszkańcy są w wielkiej obawie, gdyż ktoś prorokował, że jutro wydarzy się ponownie trzęsienie ziemi. Rękodzielnie, domy i "biznes'a" różnego rodzaju zostały opuszczone. Sułtan kazał rozbić namioty w ogrodach Yildiz Kiosku, gdzie nieszczęśliwi znajdują przytułek. Strata co do własności wynosi $25,000,000.

RZYM, 16 lipca. Senat przyjął uchwały skierowane przeciw anarchistom.

PETERSBURG, 16 lipca. Cholera szerzy się w sposób zaniepokojący. Zaraza jest o wiele niebezpieczniejszą, niż dwa lata temu. Wybuchła nawet w Finlandyi, gdzie dotychczas cholery nie było. Szpitale są przepełnione chorymi, a więzienia zostają zamienione na szpitale.

SHANGHAI, 16 lipca. Nowa fabryka broni wiceprezydenta Chang'a Chismung w pobliżu Hanson stała się pastwą płomieni. Strata wynosi przeszło milion tael'ów. Ogień został podłożony.

MIDDLESBORO, Ky., 16 lipca. Zawaliła się ponownie część Cumberland Gap — tunelu. Jednego z tam się znajdujących ludzi wydobyto trupem, dwóch zostało niebezpiecznie nadwerężonych, a trzech zostało zupełnie zasypanych.

MCKEESPORT, Pa., 16 lipca. W "National Tube Works" wróciło 300 ludzi do pracy. Obok fabryki znajdowało się mnóstwo strajkierów, którzy jednakże nie stawiali przeszkód ludziom wracającym do pracy. Spodziewają się atoli zatargów, gdy robotnicy będą po południu wracali od pracy. Szeryf stoi na straży z 300 pomocnikami.

CINCINNATI, O., 16 lipca. W fabryce Pullman'a w Ludlow, Ky., rozpoczęła się znów praca. Manażer fabryki nie daje pracy tym, którzy odgrywali rolę przywódzców podczas strajku.

CHEYENNE, Wyoming, 16 lipca. Tutejsi członkowie stow. A. R. U. i ci z Laramie postanowili nie wracać do pracy.

WEST SUPERIOR, Wis., 16 lipca. Robotnicy dla "Lake Superior Terminal and Transfer Co.", porzucili dzisiaj pracę. Zastrajkowali ponieważ kompania przewoziła wagony Northern Pacific i Omaha kolei.

MEMPHIS, Tenn., 16go lipca. Strajkujący górnicy uzbrojeni w „Winchesterki" uderzyli dzisiaj na straż i nowych robotników w kopalniach Pratt w Alabama. Toczy się właśnie bitwa. Liczba zabitych ma wynosić 10 do 30. Z Birmingham wysłano wojsko na miejsce walki.

GRAND FORKS, N. D., 16go lipca. Strajkierzy na kolei N. Pacific w East Grand Forks dopuszczają się różnych gwałtów i zaczepiają nowych robotników.

SACRAMENTO, Cal., 16 lipca. Strajk można uważać za zupełnie ukończony. Robotnicy wracają do pracy.

BATTLE CREEK, Mich., 16 lipca. Dzisiaj rano wykoleił się tutaj pociąg no. 6 kolei Grand Trunk. Palacz został zabity, a 7 pasażerów włącznie maszynisty zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych. Zwrotnik był niewłaściwie przerzuconym. Ma to być sprawka strajkierów.

BRAINERD, Minn., 16 lipca. Prawie wszyscy rzemieślnicy w fabryce parowozów kolei Northern Pacific powrócili do pracy.

POMEROY, O., 10 lipca. Strajkierzy w Middleport napadli dzisiaj wieczorem służbę pewnego pociągu towarowego. Przywołano szeryfa i jego pomocników, którzy uwięzili przywódzcę strajkierów Bert'a Dunn.

SCOTTDALE, Pa., 16 lipca. Strajkujący robotnicy przy koksie postanowili dzisiaj jednogłośnie prawie, że dalej będą strajkować.

SPRINGFIELD, Ill., 16 lipca. Pani Mary J. Knotts, matka burmistrza w Girard, Edwarda C. Knotts spaliła się dzisiaj. Suknie jej zapaliły się od ognia w piecu gazolinowym.

NEW ORLEANS, 16 go lipca. Podczas burzy piorun uderzył dzisiaj w parowiec "Mexico", leżący przy warsztatach marynarskich w Algiers. Pracowało tam 19 ludzi, z których każdy został ogłuszony. Niejaki Peter Thompson został zabity.

GUTHRIE, O. T., 16 lipca. Wojna pomiędzy miastami Enid i Round Pond a koleją Rock Island rozpoczęła się na nowo po 48 godzinnem zawieszeniu broni. Spalono dwa mosty pomiędzy Kremline i Round Pond i poprzerzynano dróty telegraficzne.

MEMPHIS, 17 lipca. Warsztaty kolei Illinois Central w Fort Picking stoją w płomieniach. Urzędnicy kolejowi twierdzą, że strajkierzy podpalili takowe.

CHICAGO, 18 lipca. Eugene V. Debs, George W. Howard, Sylvester Keliher i L. W. Rogers, tj. prezydent, wiceprez., sekretarz i dyrektor stowarzyszenia A. R. U. zostali wczoraj uwięzieni za „contempt of Court" (pogardę rozporządzeniem sądu.) Chciano za nich wstawić „bonds" w sumie $3000 za każdego, lecz nie przyjęli oferty.

EAST CHICAGO, 18go lipca. Wczoraj rano wydarzyła się tutaj walka pomiędzy ludźmi, którzy rozmyślnie wykoleili pociąg Wabash kolei, i kompanią milicyi stanu Indiana. Buntownicy ubiegli mając kilku rannych.

TOLEDO, O., 18 lipca. Coxey'anie Rybakowskiego zostali wyprowadzeni z tutejszego więzienia, umieszczeni w pociągu i wyrzuceni z niego za miastem.

HAZLETON, Pa., 18 lipca. W Stockton kopalni wydarzyła się straszliwa eksplozya. Przeszło tuzin ludzi zostało zabitych i bardzo wielu pokaleczonych.

Panu M. S. w Philadelphii. Adres redakcyi "Bociana" jest:

S. Barszczewski,
51 Cornell Str., - Chicago, Ills

Ceny Targowe.

Chicago, 17 Lipca 1894.

Żywe świnie	4.00—5.20
Bydło	1.25—4.80
Owce	1.25—4.25
Owies	38—39
Pszenica	51½—52½
Kukurydza	42—42½
Masło	10—17
Jabłka, pudło	20—25
Żebra, 100 funtów	6.50
Kartofle, beczka	1.50—1.75
Peklowina } beczułka	12.47½
Smalec } beczułka	6.75
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.25—1.90
Jaja	9
Ogórki, tuzin	18—20
Mąka	1.40—3.80
Kapusta, crate	1.00—1.25
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25
Cytryny	2.00—4.00
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.75—2.00
Kalafiory, pudło	25 - 50
Szparagi "	75—1.00
Agrest	50—1.00
Maliny	1.50—2.00
Wiśnie	1.50—2.00
Jeżyny	1.60—2.00
Melony	18.00—25.00
Groch młody	1.75 2.00
Pomidory	1.00—1.25
Śliwki	2.00—2.25
Aprykoty	50—75
Borówki	1.75—3.00
Żyto	43—49
Siano	11.00—12.00
Len	1.30—1.31
Tymotka	5.00
Koniczyna	9.25
Spirytus	1.22
Ser	6½—13½
Kury	11—12
Gęsi, tuzin	4.00—6.00

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr., Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, A. Karwoski. F. Knaszak i J. Chudyszewicz.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELLSVILLE, Pa. Fryderyk A. K
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK. Piotr Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierck.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Popławski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 133 W. 100 Str
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł Szewczuga.
— PHILADELPHIA. R. H. Friedlander.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— SW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA. Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski i Józef K. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki.
— WILKES BARRE. Józef Czernik, Anton Korpanty, 144 S. Hancock str.
— WILNO, MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN. M. Daszkowski.
— YORKTOWN, Tex., J. B. Kasprzyk.